NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — WYDANIE III. B

Rok XII. — Kraków, niedziela 31 marca 1929 — Nr. 89

NOWY DZIENNIK

[illegible] i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 [illegible] 379. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. [illegible] Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. [illegible] komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. [illegible] katy przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 20 STRON DRUKU

Ministrowie rozjechali się na święta

Z końcem przyszłego tygodnia zapadnie decyzja w sprawie zmian w rządzie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 3 Sin. Wszyscy niemal ministrowie opuścili Warszawę, aby przepędzić kilkudniowy urlop świąteczny w różnych miejscowościach Polski. Pozostał w Warszawie jedynie premjer Bartel, co do którego były ostatnio kolportowane wieści, że wyjeżdża do Paryża. Wadomość ta jednak została zaprzeczona. Minister Zaleski wyjechał na święta do rodziny w Poznańskie, wiceminister Grodyński wyjechał do Krakowa (zastępować go będzie dyrektor departamentu Starzyński), min. Składkowski wyjechał do Gdyni, min. Kuehn i Świtalski do Zakopanego, marszałek Daszyński do Otwocka, marsz. Szymański do Trenczyna, p. prezydent do Spały. Należy zatem przypuszczać, że zmiany w rządzie, o których się ostatnio tyle mówi nastąpią po powrocie, p. Prezydenta ze Spały, co nastąpi z końcem przyszłego tygodnia.

Niesłychana prowokacja antyżydowska

doprowadza do ekscesów przeciwko Żydom

Radom, 29. 3. (AW) Tutejsze „Słowo Radomskie" donosi, że dnia 27 bm. w miasteczku Gowarczew (powiat opoczyński, ziemia kielecka) doszło do krwawych rozruchów. Przyczyną tych rozruchów zgodnie z wiadomością tego dziennika było prowokacyjne (?) zachowanie się miejscowej ludności żydowskiej. Ludność miejscowa oraz ze wsi okolicznych dokonała pogromu Żydów. Szczegółów brak. Z Radomia wysłane zostały na miejsce wypadku władze sądowe i administracyjne, w celu przeprowadzenia dochodzenia.

Warszawa, 29. 3. (ŻAT) W związku z powyższą wiadomością zwróciła się Żydowska Agencja Telegraficzna do starosty opoczyńskiego i otrzymała wiadomość, że oświetlenie sprawy, przez „Słowo Radomskie" jest przesadzone i wyjaskrawione i że zaszły tam jedynie drobne zajścia pomiędzy młodzieżą żydowską a polską w związku z obchodem purymowym. Na tle tych zajść doszło do starcia. Obecnie panuje tam całkowity spokój. Władze przeprowadzają dochodzenia. Niezależnie od tego otrzymaliśmy wiadomość, że „Słowo Radomskie" jest pismem endeckiem i antysemickiem, które było ostatnio kilkakrotnie konfiskowane za prowadzenie hecy antyżydowskiej.

Warszawa, 29. 3. (Sin) Wedle relacyj, nadeszłych do władz centralnych przyczyną zajść w Gowarczewie był pochód, urządzony przez tamtejszych mieszkańców żydowskich z okazji Purimu. Na uczestników tego pochodu napadli ulicznicy, wskutek czego Żydzi ustąpili, pozostawiając na placu manekin, przedstawiający Hamana. Na drugi dzień znaleziono ten manekin, przemalowany na Chrystusa. Obwiniono o to Żydów i to było powodem wykroczeń antyżydowskich. Skończyło się na tem, że wybito 17 szyb w domach żydowskich, a dalszym zajściom zapobiegła interwencja władz.

Istnieje przypuszczenie, mające wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że całe zajście zostało sprowokowane, ażeby następnie mieć pretekst do wykroczeń przeciwko Żydom.

Bank rolny otrzyma 50 milj. kredytu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 3 Sin. W czasie swego pobytu w Paryżu dyrektor państwowego Banku Rolnego Staniszewski niezależnie od rokowań prowadzonych w sprawie utworzenia centralnego banku ziemiańskiego przeprowadził z pewną grupą francuską pertraktacje o uzyskanie dla państwowego Banku Rolnego kredytu długoterminowego. Pertraktacje zostały pomyślnie zakończone. *Państwowy bank rolny uzyskał kredyt w wysokości około 50 miljonów złotych.* Pieniądze te przeznaczone są na cele inwestycyjne w rolnictwie, a zwłaszcza na kredyty krótkoterminowe, oraz na nawozy sztuczne. — Realizacja tego kredytu nastąpi jeszcze przed zrealizowaniem kredytu dla centralnego banku ziemiańskiego.

Między ruchem a organizacją istnieje pewien specyficzny stosunek, coś w rodzaju paralelizmu psychofizycznego. Jeśli ruch jest duszą pewnej idei, to organizacja jest jej ciałem. I taksamo jak ciało nie może istnieć bez duszy, tak i dusza nie może istnieć bez ciała. Idea wtedy jest na dobrej drodze rozwoju, jeśli między ruchem jej i jej organizacją panuje stosunek istotnej równowagi.

Ruch sjonistyczny stał się po wojnie światowej potężnym czynnikiem w życiu żydowskiem, a także i poważnym czynnikiem w życiu międzynarodowem. Naród żydowski, który przez 18 stuleci był przedmiotem historji, stał się dzięki ruchowi sjonistycznemu, aktywnym twórcą swoich losów. Odwieczne golusowe bohaterstwo cierpienia przetworzył sjonizm na aktywne bohaterstwo pracy i czynnej ofiary. Dzięki sjonizmowi zasiadł naród żydowski z powrotem wśród wielkiej rodziny narodów. O ile dotąd symbolem naszej zbiorowości i naszego życia kolektywnego było ghetto, odseparowanie się i odcięcie od świata, to sjonizm stworzył nowy symbol życia żydowskiego — chaluczym palestyński i palestyńskie formy żydowskiego życia pracy. Ruch sjonistyczny stał się, jednem słowem, siłą w żydostwie i konkretną wartością na arenie polityki światowej.

Ale w miarę jak rósł i potężniał ruch sjonistyczny, jak idea sjonistyczna nabierała coraz to większego znaczenia, zarówno u swoich jak i u obcych, nie rozwijała się w tymsamym stopniu i w tychsamych rozmiarach — organizacja sjonistyczna. Powody ku temu są rozmaite. Po części mają one charakter ogólny w tem znaczeniu, iż między ruchem a organizacją w ogólności panuje zawsze mniejsza albo większa dysproporcja siły i dynamiki, po części zaś są to powody specyficznie żydowskie i sjonistyczne. Mniejsza jednak o powody. Faktem jest, że w chwili obecnej ruch sjonistyczny jest znacznie silniejszy i bardziej wpływowy aniżeli organizacja sjonistyczna. Objawia się to choćby w całej masie naszych tzw. sympatyków. Twierdzą oni, że są sjonistami i są nimi w pewnem znaczeniu istotnie, ale przytem nie należą ludzie ci do organizacji sjonistycznej i odczuwają pewien lęk, czy coś w tym rodzaju przed wyraźnem i otwartem wstąpieniem w szeregi organizacji.

Tym naszym przyjaciołom i sympatykom, w których szczerość i dobrą wolę nie mamy zresztą żadnego powodu wątpić, powiadamy rok rocznie z okazji naszej akcji szeklowej: Nie wystarczy być przyjacielem i sympatykiem! Możliwe, że są pewne idee, dla których ruch jest wszystkiem, a organizacja niczem lub prawie niczem. Można sobie bardzo dobrze tego rodzaju idee lub prądy wyobrazić. Nasza idea, sjonizm, z pewnością jednak w zupełnie innej znajduje się sytuacji, zarówno duchowej jak i politycznej. Dla nas, którzy budujemy w Palestynie siedzibę narodową dla rozprószonego po całym świecie narodu żydowskiego, sama przyjaźń lub sympatja ze strony Żydów — minimalną tylko przedstawia wartość. Potrzebujemy wprawdzie, i to jaknajbardziej, sympatji i przyjaźni — ale ze strony świata nieżydowskiego. Od Żydów musimy domagać się innego ustosunkowania się do naszej sprawy, do naszej wspólnej ogólno-żydowskiej sprawy. Musimy domagać się otwartego zdeklarowania się, jasnego i poważnego creda, czynnej współpracy. Musimy domagać się — wstąpienia w szeregi organizacji sjonistycznej.

Akces ten nie jest zaprawdę połączony z żadnemi nadludzkiemi czynami czy ofiarami. Ofiar i bohaterstwa nie żąda się od nikogo, ofiar i bohaterstwa może człowiek żądać tylko od samego siebie. Żądamy tylko zamanifestowania tych uczuć i przekonań, które się istotnie w duszy żywi. Nie żądamy wykupienia szekla od tego Żyda, który wewnętrznie nie jest sjonistą. Od tego jednak Żyda, który w duszy swej jest sjonistą, który uznaje program bazylejski i pragnie stworzenia żydowskiej siedziby narodowej dla narodu żydowskiego w Palestynie, od tej całej falangi przyjaciół i sympatyków sjonizmu, żądamy godności i konsekwencji — żądamy, ażeby wykupili szekel i dopomogli w ten sposób ze swej strony do coraz większego wzrostu nietylko orgnaizacji sjonistycznej, ale, temsamem, także i ruchu sjonistycznego, sjonizmu, dzieła żydowskiego w Palestynie.

W. B.

Wyrok sądu marszałkowskiego

w sprawie zarzutów przeciwko wicemarsz. Woźnickiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 3. (iSn) Dziś zapadł wyrok Sądu marszałkowskiego w sprawie głośnych zarzutów przeciwko wicemarsz. Sejmu p. Woźnickiemu. Sąd honorowy w składzie: superarbitra pos. **Macieja Rataja**, arbitrów posła **Ziemięckiego** (PPS) i pos. **Podoskiego** (BB) powołany do rozpatrzenia sprawy pomiędzy wicemarszałkiem Sejmu Woźnickim i pos. Jędrzejowiczem, wydał orzeczenie stwierdzające, że

1) ma podstawę zarzut pos. Jędrzejowicza, postawiony wicemarszałkowi Woźnickiemu na posiedzeniu Sejmu z dnia 20 marca 1929, iż poseł Woźnicki, jako gospodarz stowarzyszenia spożywców „Przyszłość" w Lubrańcu, dysponując pieniędzmi tego stowarzyszenia użył ich na inne cele, niż na te, na które były przeznaczone, Natomiast niema podstawy do twierdzenia, iż wicemarszałek Woźnicki używając pieniędzy tego stowarzyszenia na cele inne, niż na te, na które były przeznaczone, użył ich bez zamiaru zwrotu, przeto określenie „roztrwonienie" użyte przez pos. Jędrzejowicza z trybuny sejmowej, w zrozumieniu potocznem, a [illegible], niż on to pojmował, nie odpowiada stopniowi stwierdzonego przez sąd przewinienia wicemarszałka Woźnickiego.

2) że niema podstawy zarzut pos. Jędrzejowicza, jakoby wicemarszałek Woźnicki nie wywiązał się z zaciągniętych zobowiązań pieniężnych wobec osób trzecich, które przyszły mu podówczas z pomocą, wobec okazanej parokrotnie przez wicemarszałka Woźnickiego gotowości zwrotu udzielonej mu sumy.

Wykaz przekroczeń budżetowych za rok bieżący —

przesłany do N. I. K. P.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 3 Sin. Ministerstwo skarbu przesłało N. I. K. P. szczegółowy wykaz sum *przekroczeń budżetowych w poszczególnych ministerstwach za rok budżetowy 1928/29.* Ministerstwo skarbu zajęte jest obecnie opracowaniem szczegółowego zestawienia o sposobie wykonywania budżetu przez wszystkie resorty. Zestawienie to będzie przesłane N. I. K. P. do zatwierdzenia. *Zamknięcie budżetowe za rok ubiegły nastąpi dopiero z chwilą gdy wpłynie do min. skarbu sprawozdanie o wydatkach na cele budowlane.*

Lustracja w młynach i piekarniach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 3 (Sin) Na terenie województwa krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego z ramienia min. spraw wewnętrznych radca Orzeckowski przeprowadził lustrację 11 młynów i pobrał próby mąki dla laboratoryjnego zbadania. W Dąbrowie Górniczej skonfiskował 58 worków mąki jako nieprzepisowych, a pozatem prawie we wszystkich piekarniach skonstatowano brud i niechlujstwo.

Nowa stawka celna dla ryżu łuszczonego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 3. (Sin) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie min. skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, wprowadzając nową stawkę celną od ryżu łuszczonego, a mianowicie w wysokości **40 zł. od 100 kg.** Rozporządzenie to wchodzi w życie nazajutrz po ogłoszeniu. Przesyłki ryżu nadane do bezpośredniego przewozu aż do polskiego obszaru celnego najpóźniej w przeddzień wejścia w życie rozporządzenia clone będą w ciągu 7 dni według dotychczasowych stawek.

Komunikacja telefoniczna Warszawa — Amsterdam

Warszawa. 29. 3. (AW) W dniu 20 marca rozpoczęto komunikację telefoniczną między Polską a Holandją. Narazie dopuszcza się do uruchomienia linji Warszawa—Amsterdam. Opłata za trzy-minutową rozmowę wynosi 9.70 franka.

Strajk krawiecki w Warszawie bliski zakończenia

Warszawa. 29. 3. (Sin) W Warszawie trwa od 18 bm. strajk pracowników krawieckich, którzy wystąpil z żądaniami natury ekonomicznej. Pracownicy domagają się 20 proc. podwyżki płac. W razie, gdyby uwzględniono żądanie pracowników uszycie samej tylko marynarki kosztowałoby 98 złotych. Pracodawcy zdecydowali się wobec obecnej sytuacji gospodarczej nie zgodzić się na żądanie podwyżki płac. Istnieją wszelkie dane, że strajk będzie zlikwidowany i pracownicy powrócą do pracy na dotychczasowych warunkach, albowiem część strajkujących już powróciła do pracy.

Drugi syn ks. Radziwiłła zachorował

Warszawa, 29 3 Sin. Jak donoszą z Londynu drugi syn ks. Radziwiłła ks. Edward Radziwiłł zachorował na zapalenie ślepiej kiszki. Przeprowadzona operacja miała przebieg pomyślny.

— **CECH FRYZJERÓW GRUPA II** otrzymał w darze od firmy **D. Czwiklitzer fabryka mydła** w Katowicach G. S. prześliczną kasetę z przyborami toaletowemi jako premję konkursową na odbyć się mającej zabawie dnia 1 kwietnia br. 587g

Dla „Hebraisty" złożyli w dalszym ciągu w administracji naszego pisma: pp. Joachim Huppert zł 10., M. R. zł 5, Mojżesz Uebersfeld zł 5, Weindling zł 3. Do dnia dzisiejszego złożono razem zł 580.50.

Szał spekulacji giełdowej w Ameryce

(s) Od dłuższego już czasu rozwinęła się w Stanach Zjednoczonych niezwykła spekulacja giełdowa i to w tak ogromnych rozmiarach, że wszystkie niemal sfery biorą w niej udział a wszystkie wolne kapitały pochłania spekulacyjne kupno akcyj. Nie zatamował tej spekulacji słynny „czarny piątek" i po krótkiej przerwie znowu zaczęły kursy akcyj silnie się podnosić. Pociągnęło to za sobą znowu takie spotęgowanie obrotów na Wall Street, ż onegdaj sprzedano tam 8,247 miljonów akcyj, osiągając tem rekord dotychczas nie spotykany!

Sfery kierujące finansami Stanów Zjednoczonych spoglądają na tę spekulację niechętnem okiem, gdyż zaabsorbowanie kapitałów w grze giełdowej pociąga za sobą niezwykłe podrożenie stopy procentowej (za pieniądz dzienny, żądają już 20 procent, a więc prawie tyle co u nas), a nawet niemożność uzyskania kredytu na cele produkcyjne dla rolnictwa i handlu. Stopę procentową od kredytu 1—2 miesięcznego oznaczono wprawdzie nominalnie na 8½ do 8½ procent a dłużejterminowego kredytu na 8 procent, w rzeczywistości jednak uzyskanie takiego kredytu jest ogromnie trudne.

Wobec tak wysokich stawek procentowych zrozumiałą jest rzeczą, że z trudnością tylko możliwa jest obecnie lokata w Ameryce obligacyj zagranicznych. Drobni kapitaliści, którzy właściwie decydują o pojemności rynku amerykańskiego, nie mają żadnego zainteresowania dla pożyczek zagranicznych, gdyż wszyscy szukają jedynie łatwych i szybkich zarobków w spekulacji akcjami.

Dotychczasowe usiłowania zatamowania tej nadmiernej spekulacji nie miały żadnego skutku. Obecnie do oficjalnych banków Federal Reserve przyłączył się w ich dążeniach do powściągnięcia spekulacji także potężny bank Morgana, wycofując pieniądze z interesu giełdowego i istotnie wiadomość o tem spowodowała spadek kursów akcyj o 15- do 20 punktów. Inne jednak banki prywatne, w szczególności zasoby National City Bank, nie przyłączyły się do tej akcji i nadal użyczają chętnie swych kapitałów na grę giełdową, przynoszącą im wszak że znaczne zyski.

Wobec tych sprzecznych tendencyj trudno określić, kiedy skończy się wreszcie ten szał spekulacji giełdowej i kiedy nastąpi ochłonięcie, które skieruje ogromne wolne kapitały amerykańskie na tory pracy bardziej produktywnej.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY" Miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Organ Związku Tow Opieki nad Sierotami Żyd. Rzeczyp. Polskiej. (Lwów. ul. Mickiewicza 4). Treść numeru za marzec: Dr. Michał Friedländer: Rodzice a wychowanie. Dr. Debora Vogelówna: Poczucie małowartościowości i kwestja posiadania. Runa Reitmanowa: O konieczności stwarzania schronisk Oceny. Kronika krajowa. Wiadomości z central sierocych. Przegląd zagraniczny. Przegląd czasopism.

Transfuzje sztucznej krwi

Serum francuskiego lekarza

Znay bakterjolog francuski dr Leon Normet wygłosił w tych dniach w londyńskiem towarzystwie lekarskiem odczyt o swych sensacyjnych eksperymentach w dziedzinie transfuzji sztucznej krwi. Jak wiadomo, transfuzja krwi dopiero w ostatnich latach uzyskała bardzo szerokie zastosowanie w medycynie. Dużo upłynęło czasu, nim lekarze udoskonalili technikę transfuzji Sama atoli technika nie na wiele się przydała, gdyż okazało się, że można ludzkość podzielić na cztery grupy, jeśli chodzi o składniki krwi. Tylko transfuzja między osobnikami należącymi do tejsamej grupy może przynieść pozytywne rezultaty. Wielkie szpitale prowadzą dlatego dokładne listy osobników, którzy żyją z dostarczenia swej krwi chorym.

Dr Leon Normet skonstruował otóż cztery rozmaite sera, odpowiadające każdej grupie krwi. Stosowanie tego serum zastępuje transfuzję prawdziwej krwi, Dotychczasowe eksperymenty Normeta na zwierzętach wykazały, że metoda jego jest bardzo praktyczna. Na jednym tylko człowieku dotychczas przeprowadzono taki eksperyment, a mianowicie na samym wynalazcy. Dr Normet, będąc mianowicie święcie przekonany o wartości swej metody, dał sobie otworzyć żyłę, a następnie zastosował transfuzję zapomocą odpowiedniego serum. Eksperyment doskonale się udał.

LUIGI PIRANDELLO: Pierwsza noc. Z oryginału przełożyła Franciszka Szyfmanówna. — Nakł. F. Hoesicka Warszawa 1929.

Kto będzie gospodarzem teatru im. Słowackiego w Krakowie

Jeszcze nie ucichły echa afery konkursowej naszego teatru miejskiego, a już mam zapowiedź nowej walki, nowego skandalu. Oto p. dyr. Nowakowski rozesłał komunikat o przygotowaniach do wystawienia „Wiosny narodów w cichym zakątku" p. Nowaczyńskiego. P. Nowakowski zasłania się autorytetem prezydenta p. Rollego, który z obawy przed procesem miał polecić dyrektorowi teatru miejskiego wystawienie sztuki p. Nowaczyńskiego. P. prezydent Rolle jednak zdezawuował p. Nowakowskiego.

Mam wrażenie, że są to tylko czcze formalności. Przekonałem się bowiem na własnej skórze, jak niewiele sobie p. Nowakowski robi z obietnic, ba nawet z pisemnych zobowiązań. Oto p. Nowakowski wyraźnie się zobowiązał wystawić słynny dramat Werfla „Paweł wśród Żydów" w mojem tłumaczeniu. Rozpoczęto już nawet próby, rozpisano role, ale w międzyczasie zachorował p. Sosnowski. Korzystając z tej okazji, odesłał mi p. Nowakowski manuskrypt z lakonicznym listem, że niestety nie może wystawić sztuki Werfla. Jest to najlepsza ilustracja poważnego i rzeczowego traktowania swych zobowiązań ze strony p. dyr. Nowakowskiego, który jakoś się nie boi procesów, ani żadnych nie ma skrupułów, gdy to jego odpowiada kaprysom...

P. Nowakowski chce się bawić, chce trochę pograć sobie ze swymi przeciwnikami. Mściwość jest najgorszym doradcą. Nerwy p. Nowakowskiego są widocznie tak rozstrojone, że nie potrafi należycie ocenić sytuacji. Zamiast zakończyć sezon poważną i pełną głębokiej zadumy sztuką, któraby jemu i jako reżyserowi i jako aktorowi niesłychane dała pole do popisu, woli płatać figle.

Niestety p. Haecker dał się wziąć na kawał i wystąpił aż ze wstępnym artykułem przeciw wystawieniu sztuki Nowaczyńskiego. Szkoda doprawdy tyle energji na całą tę zabawę! P. Nowaczyński podczas swego pobytu w Krakowie i mnie posłał swą sztukę, której przedtem wcale nie znałem. Przeczytałem ją skwapliwie i doszedłem do przekonania, że teatr spokojnie może ją wystawić. Ta „Wiosna narodów" nie jest bynajmniej arcydziełem, można ją raczej nazwać sztuką, składającą się ze samych kawałów. „Kawalarski" jest cały ton sztuki, która pozbawiona właściwie akcji, jest niepoważną groteską, a nawet zbyt często staje się zwykłą farsą. Sprawiedliwość jednak każe przyznać, że nie jest też wcale paszkwilem na Kraków, że zawiera całą galerję żywych figur i typów, że pysznie się można nią ubawić. Można ją raczej nazwać sowizdrzalskim, pełnym humoru, a nawet sentymentu, gestem pojednania się marnotrawnego syna ze swem rodzinnem miastem. Należało ją więc wystawić, — gdyby nie związane z nią echa skandalu. P. Haecker wyraźnie zarzuca dyrekcji, że sztukę poprzednio zakupiła i zadatkowała, a następnie pod zmienionym tytułem weszła ta sztuka na wokandę konkursu. We wywiadzie ze mną p. dyr. Nowakowski wyraźnie temu zaprzeczył — mamy więc twierdzenie przeciwko twierdzeniu. Niestety p. prezydent Rolle odmówił swego czasu prośbie samego p. Nowakowskiego, by wszcząć dochodzenia w tej sprawie, którą dlatego uważać należy za niewyjaśnioną.

Ale cała ta sprawa jest, jak już przedtem powiedziałem, tylko zabawka, jest zbyt wyraźną zemstą odchodzącego dyrektora, który czuje, że stracił w Krakowie grunt pod stopami. O wiele ważniejszą jest sprawa przyszłości naszej sceny, której jako zabawki nie wolno nam traktować. Opinja publiczna ma prawo domagać się jasnego postawienia całej kwestii.

Największa odpowiedzialność spoczywa na p. Haeckerze, który obalił p. Nowakowskiego. Obojętną jest teraz rzeczą, czy pobudki były słuszne, czy też nie, faktem jest, że p. Haecker strącił p. Nowakowskiego „z tarpejskiej skały". Od p. Haeckera domagać się więc będzie opinja, by tak całą sprawę pokierował, by nie ucierpiała na tem jedyna w Polsce scena, która ma za sobą tak świetne tradycje.

Trzech narazie znamy kandydatów na przyszłych włodarzy naszego teatru. Dwaj z nich, a mianowicie panowie Leszczyński i prof. Wiśniowski chyba poważnie nie wchodzą w rachubę. Pierwszy z nich jest najmilszym artystą, ale żadnych nie daje nam gwarancyj, że potrafi należycie pokierować naszą sceną. Ogłoszony przez niego program jest najlepszym tego dowodem, wszak na podstawie tego programu nie możnaby u nas wystawić ani Słowackiego, ani Wyspiańskiego, ani — takiej „Niespodzianki" Rostworowskiego. P. Wiśniowski z poważniejszym wystąpił programem ale nasza scena musi mieć młodego, energicznego, trzymającego rękę na pulsie nowoczesnej sztuki człowieka.

Przypadkowo dowiedziałem się, że bawi u nas w Krakowie p. dyr. Trzciński, który na święta przyjechał. Wysunąłem niedawno kandydaturę p. Trzcińskiego bez porozumienia się z nim. I teraz to czynię, oświadczając znowu, że nie mam żadnego upoważnienia ze strony p. Trzcińskiego do stawiania jego kandydatury. Być może, że to wysuwanie jego kandydatury będzie mu nawet przykre, ale czynię to przeświadczony, że w p. Trzcińskim zyska nasz teatr jednego znajlepszych w Polsce reżyserów, rasowego człowieka teatru, głębokiego znawcę współczesnego dramatu.

Gdyby jednakowoż ta kombinacja okazała się niemożliwą — nie wierzę w to, bo jestem przekonany, że p. Trzciński wróci do Krakowa, jeśli się do niego wyciągnie rękę — pozostaje, jako jedynie poważna, kandydatura p. Węgierki. Jest to niepospolity aktor i pierwszorzędny reżyser.

Dość więc tej zabawy, dość tych tajemnic, opinja publiczna domaga się kategorycznie od p. prezydenta Rollego wyjaśnienia: kto będzie gospodarzem naszej sceny?

M. Kanfer.

Z DNIA

Metody walki

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił wczoraj rzeczowy naogół artykuł pt. „Karygodna niedbałość" w sprawie młodocianych komunistów żydowskich. Autor nie identyfikuje komunizmu ze żydostwem, nie obwinia ogółu żydowskiego o stanowisko antypaństwowe, nie czyni też wyrzutów partjom żydowskim, — mówiąc o „karygodnej niedbałości", ma na myśli społeczeństwo żydowskie, które, jego zdaniem, „za mało, za słabo, prawieże wcale nie reaguje na komunistyczne ekscesy swych członków". Nie można wobec komunizmu — powiada dalej autor — zajmować roli obojętnego obserwatora, nie wystarcza odżegnywać się od prowokatorów komunistycznych. To jest mało. Należy ich, jak i całą ideę czynnie zwalczać, podobnie jak to czyni społeczeństwo polskie.

Możnaby na to przedewszystkiem odpowiedzieć, że rezultaty walki społeczeństwa polskiego z komunizmem są prawieże takie same, jak rezultaty rzekomej niedbałości społeczeństwa żydowskiego wobec komunizmu, tj. minimalne. Przecież mimo całego aparatu walki z komunizmem, wybory do kas chorych, do samorządów i do sejmu wykazują ciągły wzrost głosów komunistycznych. Taką więc taktyką, jaką stosuje rząd względnie społeczeństwo polskie, nie wiele tu można wskórać.

Powtóre zaś myli się „Kurjer", sądząc, że społeczeństwo żydowskie „za mało, za słabo, prawieże wcale nie reaguje na ekscesy swych członków". Zarówno organizacja sjonistyczna, jak i inne poważne i odpowiedzialne ugrupowania żydowskie reagują bardzo intensywnie na epidemję czerwonej asymilacji wśród młodzieży żydowskiej. Tylko, że my używamy zupełnie innych metod niż rząd i społeczeństwo polskie. Po pierwsze poprostu dlatego, że nie jesteśmy rządem i nie mamy do dyspozycji aparatu rządowego, a powtóre dlatego, że metody tegoż właśnie aparatu uważamy za złe, nieodpowiednie i nieprowadzące do celu. Naszą metodą jest konstruktywne zwalczanie bolszewizmu wśród naszej młodzieży. Tworzymy sjonistyczne organizacje młodzieży, szerzymy palestynizm i kulturę hebrajską, wskazujemy na niebezpieczeństwo czerwonej asymilacji, staramy się zaszczepić miłość dla ideałów postępu, demokracji i sprawiedliwości społecznej, w miejsce bolszewickiego kultu dla dyktatury i teroru.

Praca nasza wydaje też piękne i pomyślne rezultaty. Rosną i rozwijają się szeregi młodzieży sjonistycznej, świadomej swych celów i zadań, ale, naturalnie, za jednym zamachem nie można usunąć epidemji czerwonej asymilacji. Szerzą się wszak w naszym narodzie rozmaite formy asymilacji, których odrazu, względnie których radykalnie może nigdy nie będzie można w całości usunąć; nic przeto dziwnego, że i ta forma asymilacji — tendencja „uszczęśliwiania" ludzkości poprzez dyktaturę proletarjatu — pochłania swoje ofiary wśród niedowarzonych, bezkrytycznych chłopaczków i dziewcząt żydowskich. Bolejemy nad tem, i jako obywatele polscy i jako Żydzi narodowi i sjoniści, z całego serca, zdajemy sobie zwłaszcza sprawę, jak groźnym bolszewizm jest wrogiem narodowego żydostwa i sjonizmu, walczymy z nim konstruktywnie — ale tak samo nie możemy go wytępić, jak rząd polski i społeczeństwo polskie nie mogą wytępić agitacji bolszewickiej na swoim terenie działania.

Kto chciałby nam i społeczeństwu polskiemu wmówić, jak to czyni autor artykułu „Kurjera", że w społeczeństwie polskiem niema albo jest bardzo mało komunistów, bo „wprawdzie nie każdy Żyd to komunista, lecz... co komunista, to Żyd" — kto chciałby nam coś podobnego wmówić, tego możemy odesłać choćby tylko do zagłębia węglowego, gdzie niema Żydów, a są ...komuniści, i to w ilościach wystarczających do wyboru aż trzech posłów komunistycznych z jednego okręgu. Trzeba tylko uważniej szukać... nietylko wśród młodzieży żydowskiej... (b)

W kalejdoskopie prasy

CZAS SIĘ ZBLIŻA...

Łódzka sanacyjna **„Prawda"** pisze że prawdopodobieństwo rekonstrukcji gabinetu istnieje nadal.

> Istnieje dlatego, że zbyt widocznem jest, iż zespół gabinetowy, jako całość nie zdał egzaminu z pływania. P. Czechowicz już poszedł na dno. Na odcinku sejmowym nastąpiło zaognienie, które wymaga opanowania. Czy rekonstrukcja ta nastąpi już teraz, czy też dopiero przed nową sesja sejmu, tego przewidzieć nie można. Pewnem zdaje się być tylko to, że **w obecnym swoim składzie gabinet przed sejmem już nie stanie.** Czy przewodnictwo w ewentualnym nowym gabinecie obejmie osobiście Marszałek Piłsudski, zależy wyłącznie od tego, czy w jego planach jest już czas, aby zwrócić uwagę na odcinek sejmowy i uczynić z niego taki szaniec w walce o mocarstwowe stanowisko Polski, jakiego walka ta wymaga i wymagać będzie. Fakt złożenia przez Blok rządowy projektu nowej konstytucji i fakt złożenia przez ten sam blok wniosku o permanencję obrad komisji konstytucyjnej w czasie, gdy sejm pracować nie będzie, wskazywałyby na to, że **czas ten się zbliża i że okres najbliższych kilku, czy kilkunastu miesięcy poświęcony zostanie pracy nad przekształceniem dzisiejszego naszego ustroju.**

TARCIA W ŁONIE SANACJI

Pisma narodowo-demokratyczne donoszą, że sanacyjne Zjednoczenie pracy wsi i miast, na czele którego stoi, jak wiadomo, poseł Kościałkowski, wystosowało memorjał do prezydjum klubu BB, w którym zwraca się przeciwko taktyce „pułkowników"... P. Kościałkowski miał podobno nawet zamiar zrezygnować ze swego stanowiska wobec kursu polityki kierowników BB. Prezes BB Sławek miał podobno w dyskusji nad tym memorjałem oświadczyć na posiedzeniu klubowem, że „jest mandatarjuszem marszałka Piłsudskiego i z jego ramienia stoi na czele klubu, a będąc poinformowanym o jego intencjach, nie może się dzielić z niemi nie kiedy nawet z członkami prezydjum klubu. Po tem oświadczeniu zabrał głos tylko poseł Sanojca, ażeby prezesowi Sławkowi wyrazić votum zaufania imieniem wszystkich. Nikt inny głosu nie zabrał.

NAJLEPIEJ SIEDZIEĆ CICHO ZA PIECEM!

Prasa endecka przytacza przemówienie posła Winiarskiego, który w ubiegły poniedziałek odczytał w sejmie tekst okólnika **p. wojewody** pomorskiego, wydanego 26 listopada ub. r. Nr. 2431. Okólnik ten zawiera m. in. następujące ustępy:

> Reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych... zarządzone zostało zaprowadzenie ewidencji personalnej jednostek, **wykazujących większą aktywność polityczną lub społeczną.** Założenie ewidencji ma być przeprowadzone według niżej podanych zasad:
>
> 1) w zakładaną ewidencję mają być ujęte nie tylko jednostki, które ujawniły swoją działalność, jako członkowie polskich legalnych organizacyj politycznych lub społecznych, ale także i takie jednostki, które nie należąc do żadnych organizacyj, mają wpływ na urabianie polskiej opinji publicznej...
>
> 2) ewidencja przeprowadzona zostanie systemem kartotekowym, obejmującym tzw. karty główne i dodatkowe jednostek, w ewidencję wciągniętych.
>
> 3) gdy pewien polski działacz polityczny lub społeczny przenosi się na stałe z jednego okręgu administracyjnego na teren obcy, przesłać należy odpis jego karty głównej (ewentualnie także kart dodatkowych) władzy administracyjnej I. instancji, właściwej dla miejsca nowego pobytu lub działania".

W autentyczność tego okólnika trudno uwierzyć. Ale p minister spraw wewnętrznych nie zaprzeczył informacjom pos. Winiarskiego!

UCIECZKA REDAKTORA

„Express" podaje następujący telegram z Katowic pod data 27 bm.:

> Odpowiedzialny redaktor „Gazety Robotniczej" Roman Motyka w następstwie szeregu wyroków, skazujących go na areszt i grzywny z dekretu prasowego, zbiegł do Niemiec.
>
> Jest to pierwszy wypadek w niepodległej Polsce, ucieczki redaktora Polaka zagranicę.
>
> Przed odzyskaniem niepodległości dziennikarze polscy z Poznańskiego i Górnego Śląska uchylali się przed odpowiedzialnością wobec sądów pruskich, uchodząc do Małopolski.

(b)

KOMUNIKATY

— **BNEJ SJON** (Zielona 17). Dziś w sobotę o 7'30 wieczorynka towarzyska.

— **KÓŁKO DRAMATYCZNE PRZY STOW. MERKAZ HACEIRIM** po intensywnej pracy wystawi w najbliższych dniach w reżyserji p. Hanki Lazerowej nieznaną jeszcze u nas komedję Szaloma Alejchema „Di Goldgreber" (der Ojcer) opracowaną przez I. D. Berkowicza. Dekoracje projektuje art. malarz p. K. Pfeferberg, ilustrację muzyczną p. I. Frydman.

— **KOŁO ŻYD PRAC. UMYSŁ. „AWODAH"** (Rynek gł. 29). W poniedziałek 1 kwietnia o g. 5 popol. wygłosi kol. A. Liebeskind referat pt.: „Praca zawodowa a zdrowie". Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w sobotę o 8 wiecz. wieczorynka. Czysty dochód na K. H. L.

— **TOWARZYSTWO „NASZE DZIECI"** urządza dziś w sobotę o godz. 6'30 wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 odczyt dra Józefa Katznera p. t. „O chorobach płucnych".

GARBARNIA IB—MAKKABI. Pierwsze zawody o mistrz. klasy A pomiędzy powyższemi drużynami, które odbędą się w poniedziałek dnia 1 kwietnia br. na boisku Makkabi zapowiadają się interesująco Obydwie drużyny występują w kompletnych składach. Początek o godz. 11 przedpołudniem. Ceny miejsc niskie Członkowie ŻKS Makkabi za okazaniem legitymacji klubowej otrzymują bilety po zniżonych cenach.

Jak żyje i jak się bawi pierwsze miasto żydowskie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego).

Tel Awiw, w marcu.

Problemem, nad którym prawdopodobnie bezskutecznie głowić się będą badacze i uczeni, jest kwestja ustalenia jakim ekonomicznym prawom zawdzięcza swój byt i rozwój „pierwsze żydowskie miasto Tel Awiw". Ta europejska oaza na wschodnim krańcu Morza Śródziemnego pod bokiem i w najbliższem sąsiedztwie arabskiej Jaffy bez portu i dogodnych połączeń kolejowych, pozbawiona naturalnych warunków potrzebnych do rozwoju handlu i przemysłu, po macoszemu traktowana przez rząd, przeżywająca jeden za drugim kryzysy gospodarcze, zdołała w przeciągu niespełna dwudziestu lat przebiec drogę rozwoju z małego przedmieścia w miasto o własnem życiu gospodarczem, o europejskim wyglądzie i europejskiej stopie życiowej, stać się centrem i nerwem całego jiszuwu żydowskiego w kraju i punktem absorbującym bez przerwy i w coraz większej mierze tysiące nowych emigrantów, okazując przytem żywotność i gospodarczą nie spożytość, przechodzącą wszelkie oczekiwania. Miasto to, a właściwie na europejskie pojęcia niespełna 40.000 mieszkańców licząca mieścina posiada wszelkie cechy miasta stołecznego, począwszy od pielęgnowanego zewnętrznego wyglądu, wzorowych betonowych jezdni, wielkich sklepów i wystaw oraz ożywionego życia ulicznego z nieustającym ruchem automobilowym i autobusowym i stłoczonymi masami pieszych przechodniów, kończąc zaś na niezwykle intensywnem życiu kulturalnem, będącem samem dla siebie niezwykłego rodzaju fenomenem.

O życiu tem niezupełnie i tylko niedokładne wyobrażenie dać może krótki przegląd tego wszystkiego, co Tel Awiw swym żądnym rozrywki i przyjemności mieszkańcom dać jest w stanie. Trzy kina (w lecie sześć!), z których każde od tysiąca do dwu tysięcy widzów pomieścić może: Dwa stałe teatry („Habimah" i „Ohel") z dwoma przedstawieniami na tydzień obok dwu czy trzech teatrów amatorskich: Opera — w ostatnim sezonie co prawda prawie nieczynna; stały zespół koncertowy z niesłychaną wprost produkcją, obok licznych chórów, kwartetów i zespołów amatorskich dla pielęgnowania muzyki kameralnej. Dwa „teatrzyki" satyryczne, ściągające na swe premjery trzy i więcej tysiące ciekawych; Konserwatorjum muzyczne i towarzystwo miłośników muzyki, studja i szkoły taneczne, prześcigające się nawzajem w popisach swych uczniów. Dopełniają zaś miary nieustanne odczyty, uniwersytety ludowe, kursy wieczorne i dokształcające, kursy i zebrania nader ruchliwych partyj politycznych, zgromadzenia ludowe z najrozmaitszych okazyj i perjodyczne, so botnie literackie zebrania („Ojneg Szabas"), jedyne w swym rodzaju i z żadnemi tego rodzaju imprezami porównać się nie dające.

Każda z wymienionych instytucji szuka sobie odpowiedniego i godnego pomieszczenia, nie zadowalając się prymitywnymi, choć wielkimi budynkami, powstałych w ostatnich latach. Otwarty w ostatnim miesiącu nowy kinoteatr konkurować może swym zewnętrznym wyglądem i urządzeniem z wielkomiejskiemi kinami. Budynek palestyńskiego teatru („Tai") jest małą piękną scenką. Marzenia „Habimy" i „Ohelu" zbudowania własnej sceny prawdopodobnie już bieżącego roku urzeczywistnionemi zostaną. Z dnia na dzień rosną mury opery, imponujące swemi rozmiarami i architekturą. Komisja kulturalna przy organizacji robotniczej posiada również od dwóch lat własny budynek, zaś „Beth-Am" (Dom ludowy), przed pięciu laty tylko prymitywnie oparkaniony plac uzupełnia z roku na rok swe zewnętrzne i wewnętrzne urządzenie, uniezależniając się coraz bardziej od niepogody i spiekoty. Obok niego wyrasta dla uczczenia u siebie tegorocznej nocy purymowej tuż nad brzegiem morza „Luna Park" z kinem, kawiarnią, karuzelą i innemi atrakcjami. I „Ojneg Szabas" kończy swój budynek, podczas gdy inne instytucje narazie i gotują się na przyszłość.

Najciekawszym, najbardziej charakterystycznym i zapewne najbardziej pocieszającym objawem jest fakt, iż wszelkie te instytucje, teatry, odczyty i inne urządzenia cieszą się nietylko popularnością i niezwykłą wprost frekwencją, a co za tem idzie i finansowem powodzeniem, lecz że starają się i nawzajem się prześcigają w swych usiłowaniach dania swym widzom i słuchaczom prawdziwie artystycznych i kulturalnie wartościowych podniet. To też wychowawczy ich wpływ na żądnych rozrywek obywateli Tel Awiwu jest bardzo wielki. Publiczność przyzwyczaja się i coraz częściej też żąda estetycznie i kulturalnie pierwszorzędnych produkcyj, dobrego smaku i porządku. Interesującem np. jest zachowanie się takiej ty siącogłowej publiczności, zadziwiające niezwykłą wprost karnością, jeśli weźmiemy pod uwagę różnorodność elementów i brak artystycznego wyrobienia u znacznej większości widzów. Cisza panująca na sali podczas produkcyj artystycznych, coraz większa punktualność w przychodzeniu na widowiska, przy tem wszystkiem zaś żywiołowość i bezpośredniość w odniesieniu do artystów. To też śmiało rzec można, iż z niemniejszą wdzięcznością, z jaką publiczność

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

53

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy)

Świat męski: oto walka o duchową spuściznę po zmarłym przyjacielu.

Gestertag oświadczył wolę objęcia tego spadku. Co za groteska! Nie wolno było do tego dopuścić. By to uczynić, wybrał się Krzysztof w podróż morzem. Krzywoprzysięzcy nikt chyba nie uzna za spadkobiercę Garty. W ten sposób przynajmniej unieszkodliwi się tego zbyt rażącego „upraszczacza". Należy wyjaśnić dużo niejasności procesu — nie interesowało to starego Prażanina dla samego procesu, obojętne mu bowiem były publiczne zaszczyty, rehabilitacja, cały aparat sprawiedliwości, ale należało wszystko wyświetlić tylko dla Garty.

Coprawda nie wierzył już, że on sam ma prawo do spadku po Garcie Kiedyś wierzył w to, że będzie mógł żyć w duchu Garty — nie jako jego naśladowca, było to rzeczą niemożliwą — ale żyć tak, by każdy krok mógł mieć aprobatę Garty, jak to się działo za życia Garty — i do czego też zdążała ta tajna dyskusja po jego śmierci. Ale potem nastąpiły wszystkie te zamącenia i fałszywe kroki

Tylko sam Garta mógłby jeszcze ukończyć swoje dzieło, siebie samego Ale w ostatnich dniach stawał się coraz dziwniejszym coraz bardziej niezrozumiałym, palił masami wszystko co pisał Krzysztof tu i ówdzie wyżebrał jakieś zeszyty, by je uratować. Garta pozostawił mu je, ale mówił o nich jasno o „bazgraninie" w najjaskrawszych wyrazach lekceważenia. I jego testament poruszał się po tejsamej linji — wszystko miało mianowicie ulec zniszczeniu.

Krzysztof mógł jeszcze jako tako rozumieć to radykalne żądanie. Garta nie był zwiastunem nowej religji. Chciał nią żyć, nią być, tylko ta jedyna ostateczność mogałby mu sprawić zadowolenie. Żądał od siebie rzeczy ostatecznych, ponieważ to się nie udało, nie miały jego pisma (biedne stopnie do tej ostatniej doskonałości) żadnej już dla niego wartości. Tylko on jeden miał to prawo je tak lekceważyć, tylko on jeden. Dla błądzącego człowieka przedstawiały one nawet jako próby, jako przeczucia, jako eksperymenty wartość, której nie można było zastąpić czemś innem. W ten sposób tkwiło w tym na pozór jednoznacznym testamencie coś, co wydawało się wzywać do dyskusji z Gartą aż poza jego grób

Pisma leżały w pancernej skrytce Krzysztofa. Dlaczego wszystko się skończyło, nic się nie udało — pytanie to zadawał sobie Krzysztof wciąż. dochodząc do tej konkluzji, że w naszych czasach świętość w inny sposób nie może się objawić, jak tylko w tej nieukończonej postaci. Musiałby zaistnieć niezwykle korzystne warunki, by Garta mógł się objawić we właściwej swojej postaci. Takie warunki są dzisiaj niemożliwe. Wystąpiły przeciwnie szeregi przeszkadzających warunków w życiu Garty, których następstwem była okoliczność, że nie mógł się w zupełności rozwinąć. Krzysztof zaliczał do nich mieszczańskie wychowanie Garty, nie liczące się wcale z czemś niezwykłem. Dalej okoliczność, że Garta był Żydem, a Krzysztof zbyt dobrego nie był o żydowskiej rasie mniemania. Osłabiały ją przez tysiąclecia trwające walki jako broniącej się mniejszości, te wszystkie subtelności, niezwykłe wybiegi, które zezwalają na częściowe przynajmniej pomyślne prowadzenie takiej walki. Prawda jest, że ta rasa od czasu do czasu wyrzucała ze siebie podziwu godną harmonijną i świetlaną duszę, jak np. wielkiego przyjaciela. Ale brak było tej najgłębszej, najswobodniejszej żywotności krwi, by uposażyć tę duszę w zdrowe i zdolne do trwałego oporu ciało Krwotók — dobrowolnie opuszcza ciało niezdolna więcej do życia krew. Krzysztof konstatował to bez pychy. Wszak u niego sprawa nie przedstawiała się znacznie lepiej, w swej praskiej niemieckości, w tej niemiecko- czeskiej mieszanej rasie, broniącej się jako słaba górna warstwa przed zalewem słowiańszczyzny, wyczuwał analogiczne rozkładcze pierwiastki wyczuwał wybiegi i długą obronnĄ. Nie było to przypadkiem, że starego Prażanina do praskiego Żyda coś jakby do przyjaciela pociągało Istniało między nimi pokrewieństwo przeznaczania.

(C. d. n.)

przyjmuje artystów, odnoszą się do niej ci ostatni, odczuwając w pełnej mierze fale przychylności i radosnego używania, płynącą do nich ze szczelnie nabitej widowni.

Pełni podziwu i uznania dla tak charakterystycznej cechy publiczności palestyńskiej są też zagraniczni artyści odwiedzający Palestynę. Ostatnie tygodnie przyniosły koncerty znanego pianisty Goldenberga, skrzypków Weissborda i Hubermanna, dla których hołdy słuchaczy bezwątpienia nie są nowością. Ci wszyscy, a zwłaszcza ten ostatni, dał się porwać i oczarować tą serdecznością, z jaką gościła go Palestyna, płacąc za nią zarówno najlepszem, na co mu talent pozwolił, jak i powtarzając raz po raz swe koncerty, zrzekając się znacznych z nich korzyści na rzecz palestyńskich instytucyj kulturalnych.

Dr Z. L.

Palestyna po 10-ciu latach

To nie utopja, lecz rzeczywisty program.

Z okazji niedawno odbytej konferencji niemieckich działaczy Keren Hajesod w Londynie wygłosił członek Egzekutywy sjonistycznej *Dr Feliks Rosenblüth* obszerny referat o programie pracy w Palestynie w najbliższych 10 latach. W zakończeniu swoich wywodów nakreślił mowca następujący obraz:

Jak będzie wyglądał Palestyna po 10-ciu latach? Po 10-ciu latach obszar gruntu między Tel Awiw, Hajfą, Akko, do jeziora Hulle będzie stanowił jednolitą własność żydowską. Zwarty żydowski obszar rozciąga się od południowej Judei wzdłuż wybrzeża do Hajfy. Cała dolina Isreel stanowi własność żydowską. Obszary państwowe obok Bejsan, należące prawnie do nas, stają się — częściowo drogą kupna — własnością żydowską. Na żyznym obszarze, niedaleko jeziora Hulle widzimy początki kolonizacji żydowskiej. I na południu kraju nabyliśmy olbrzymie obszary gruntów. Problem nawodnienia południowej części kraju jest rozwiązany, rozwija się tam wielka żydowska kolonizacja.

Na tym obszarze żyje około 400 tys. Żydów, stanowiących przy ogólnej liczbie ludności 1.300 tys. około 30 procent. Żydzi ci stanowią atoli na obszarze centralnej Palestyny większość 70—80 procent. Jest to kraj żydowskiej pracy, hebrajskiego języka i kultury. Jeśli pojedziecie wówczas do Palestyny, nie wysiądziecie w Aleksandrji, opuścicie okręt w Hajfie, doskonałym porcie śródziemnomorskim. Przybędziecie do miasta, na którego rozwój wywarł decydujący wpływ handel i przemysł żydowski. Przejeżdżacie przez Emek, widzicie kwitnące wsi żydowskie ze zgrabnemi domkami, należytemi stajniami, urządzeniami do nawodnienia i dobrymi zyskami. Obecnie istniejące kolonje są rozbudowane. Koloniści zaczynają spłacać długi do kasy Keren Hajesod. Sumy te zażywa się dla sfinansowania nowych osiedli. Emek zaopatruje się sam i zaopatruje miasta produktami swego gospodarstwa, eksportuje podobnie jak wszystkie kolonje na wybrzeżach, jarzyny zagranicę. Banany stanowią podobnie jak pomarańcze produkt eksportowy. Oglądacie dzieło elektryfikacyjne Rutenberga, zaopatrujące kraj w energję elektryczną dla oświetlenia i poruszania maszyn.

W Tel Awiwie i Jaffie rozwinął się przemysł tekstylny pracujący na eksport. Liczba ludności żydowskiej w Jerozolimie wzrosła. Mieszka tam już 70.000 Żydów, a piękne żydowskie przedmieścia jednoczą się w całość. Obok Uniwersytetu znajdziecie tam wielki reprezentacyjny gmach Jewish Agency. Nad Morzem Martwem oglądacie maszyny do eksploatacji potasu. Praca żydowska opiera się prawie całkowicie na podstawie hebrajskiej. Dzieło kulturalne jest ukoronowane przez wielki hebrajski Uniwersytet krajowy słynny z instytutu judaistycznego i orjentalnego. Gminy żydowskie z całego świata wysyłają nauczycieli dla uzupełnienia wykształcenia na Uniwersytecie Hebrajskim, a nauczyciele ci wnoszą ducha Jerozolimy w szkoły golusowe.

Nie jestem poetą — kończy mowca — a to o czem mówię nie jest utopją, lecz programem, posiadającym już dzisiaj podstawę. Wykonanie *takiego* programu może usprawiedliwić olbrzymi wysiłek i ciężkie ofiary ostatnich lat.

——ogo——

O sanację sjonistycznego ruchu młodzieży

Jeszcze w sprawie org. „Haszomer Hacair"

Nawiązując do artykułów p. Czysza, skierowanych przeciw org. „Haszomer Hacair", a o których przed kilku dniami wspominaliśmy, ogłasza p. Dr. Ign. Schwarzbart na łamach „Chwili" dalszy artykuł w sprawie sjonistycznego ruchu młodzieży. Autor pisze m. in.:

„...Trzeba mieć odwagę zburzyć kłamstwa. Jednem z tych kłamstw od szeregu lat jest tolerowanie opinji, jakoby ideologja *obecna* i *ostatnia* organizacji „Haszomer Hacair" była sjonistyczną. Jest ona palestyńską, ale nie sjonistyczną. Palestyńską w destruktywnem tego słowa znaczeniu. Tolerowanie tego kłamstwa stało się możliwem tylko dzięki inercji i faktycznej obojętności naszego ruchu wobec zagadnień, nurtujących wśród młodzieży. Skrystalizował sie ewolucyjnie taki stan, że „Szomer Hacair" stał się najsilniejszą organizacją młodzieży „sjońskiej" de nomine, zupełnie ekskluzywną, zwartą, zdyscyplinowaną, odgrodzoną od jakiegokolwiek wpływu kierownictwa „staro sjonistycznej" organizacji, a mimo to organizacją, działającą pod naszym „patronatem". Patronat ten był i jest zupełnie fikcyjny, trwał siłą nieskontrolowanej bezwładności jeszcze z owych czasów, kiedy „Szomer Hacair" był rzeczywiście organizacją sjonistyczną i narodową.

To jedna strona medalu. A druga?

Równocześnie z tym procesem odgradzania się i zwartego umacniania się organizacji „Szomer Hacair", „rozwijały" się inne luźne organizacje młodzieży sjonistycznej, o charakterze lokalnym, w najlepszym wypadku dzielnicowym, rozbite, rozproszkowane, nie wiedzieć o co ze sobą konkurujące: Achwa, Agudath hanoar, Brith Trumpeldor, Jardonja, Herzliah, ostatnio Szomer hatahor czy haleumi i wreszcie Massady, nie mówiąc o dziesiątkach drobnych stowarzyszeń, nie należących do żadnych związków, a mających charakter wyłącznie lokalny. Wszystkie te organizacje są ogólno-sjonistyczne, wszystkie podkreślają hegemonję momentu narodowego nad społecznym, wszystkie są hebrajskie. Różnice między niemi? Istotnie — żadne. Przynajmniej pod względem stosunku do problemu społecznego — żadne. W tym bowiem względzie niema różnic istotnych między związkami rewizjonistycznemi lub innemi ogólno-sjonistycznemi..."

W konsekwencji domaga się p. Dr. Schwarzbart zjednoczenia ogólno-sjonistycznego ruchu młodzieży i ścisłego kontaktu tego ruchu z władzami organizacji ogólno-sjonistycznej.

Pochody na grób Trumpeldora

Jerozolima (ŻAT) W dniu 9-tej rocznicy zgonu Józefa Trumpeldora, która przypadła w tych dniach, wiele osób z całej Palestyny masowo zwiedzało jego grób w Tel-Chaj. Organizacje robotnicze oraz „Brith-Trumpeldor" zorganizowały własne pochody.

Nad grobem Trumpeldora wygłoszono przemówienie o pracy i walce bohatera. Złożono wiele wieńców.

Wychowanie antyreligijne w Rosji

Moskwa (ŻAT) We wszystkich szkołach Związku Sowieckiego zaprowadzono obecnie system wychowania antyreligijnego. Jak wiadomo, nie uprawiało się dotychczas specjalnej propagandy anty-religijnej w szkolnictwie sowieckiem, mimo usunięcia z programów szkolnych nauki religiji. Według danych statystycznych, liczba uczniów, przyznających się do poszczególnych wyznań, w szkołach moskiewskich sięga 42 procent. W szkołach prowincjonalnych odsetek ten jest znacznie większy i dochodzi w niektórych szkołach do 91 proc.

W myśl nowego rozporządzenia, programy szkolne ulegają zmianie w tym sensie, że od pierwszego roku nauczania obowiązkiem wychowawców jest wszczepianie w wychowanków haseł anty-wyznaniowych oraz zwalczanie wszelkich praktyk religijnych.

W Baku zostanie wkrótce uruchomiony „uniwersytet antyreligijny" celem przygotowania wykwalifikowanych propagatorów anty-religijnych. Kurs tej uczelni jest obliczony na 2 lata.

Zbeszczeszczenie pomnika Rathenau'a

Berlin (ŻAT) W Rottenbergu (w pobliżu Cassel) grupa narodowo-socjalistów, obrzucając kamieniami uszkodziła oraz pomalowała farbą miejski pomnik Rathenau'a. Dochodzenia w toku. Dotychczas jednak sprawców nie wykryto.

Arnold Zweig przewodniczącym związku literatów niemieckich

Berlin (ŻAT) Na walnem zgromadzeniu „Schutzbundu" pisarzy niemieckich w Niemczech, Austrji i Czechosłowacji Arnold Zweig obrany został na pierwszego prezesa Związku. Arnold Zweig, autor najlepszej powieści wojennej „Der Streit am den Sergeanten Grischa", jest, jak wiadomo, znanym sjonistą.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Podziękowanie

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia Rautu Wiosennego, odbytego w dniu 23 bm. w Żyd. Domu Akademickim.

Stow. ku wsparciu Żyd. Uczniów szkół średnich w Krakowie. 450k

Z okazji zaręczyn p. **Heleny Brennerówny** z Jasła z p. **Drem Natanem Lerchenfeldem** serdecznie gratuluje **S. Wahrhaftigowa.**

Z okazji zaręczyn p. **Heleny Brennerówny** z Jasła z p. **Drem Natanem Lerchenfeldem** gratulują serdecznie
531g **Ozjaszowie Kleinowie.**

Z okazji zaręczyn p. **Hani Forsterówny** z Chrzanowa z p. **Mendlem Mondererem z Brzeska** gratulują serdecznie
Kleinbergerówna, Lipschitzówna, Wurzlówna, Elbaumówna i rodzeństwo Forster. 536g

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowy projekt ustawy o obrocie ziemią

Donosiliśmy już w swoim czasie o nowym projekcie ustawy „o obrocie ziemią", który został opracowany przez Ministerstwo reform rolnych.

Przepisy tej ustawy, dającej władzom państwowym wielkie przywileje w dziedzinie kontrolowania obrotu ziemią, mają być zastosowane przy sądowej sprzedaży nieruchomości ziemskiej w drodze dziedziczenia, o ile w związku z tem następuje fizyczny podział nieruchomości ziemskiej pomiędzy współwłaścicieli, oraz przy zamianie gruntu.

Ustawa wprowadza prawo zgłaszania przez władze państwowe sprzeciwu przy sprzedaży gruntu lub umowach dzierżawnych, jeżeli stoi ona w sprzeczności z zasadami racjonalnego ustroju rolnego, lub jest niepożądana ze względu na interes publiczny.

Prawa sprzeciwu urzędów ziemskich przy dokonywaniu przez strony tranzakcji projekt ujmuje bardzo szeroko, wychodząc z założenia, że urząd ziemski może uznać wszelką tranzakcję za sprzeczną z zasadami ustroju ziemskiego, jeżeli „projektowana tranzakcja ze względu na osobę nabywcy (dzierżawcy, użytkownika) lub z innych przyczyn nie daje gwarancji należytego gospodarowania n anabytym (wydzierżawionym) obszarze".

Urząd ziemski może zastosować wykup nieruchomości będącej przedmiotem przeniesienia prawa własności.

Urząd ziemski może też w porozumieniu z właścicielem ustalić inne warunki tranzakcji albo zażądać ustalenia słusznych warunków tranzakcji przez sąd, jeśli uzna, że cena kupna, ustalona przez strony, wyższa jest od cen rynkowych. Ustalenie warunków tranzakcji przez sąd następuje w braku porozumienia z właścicielem także przy wykupnie nieruchomości, będącej przedmiotem tranzakcji darmej.

Urzędy ziemskie mogą zrzec się prawa wykupu lub wydzierżawienia, jeżeli właściciel nieruchomości oświadczy gotowość cofnięcia się od zamierzonej tranzakcji.

Jak widzimy, projekt przyznaje władzy bardzo daleko idące uprawnienia przy obrocie ziemią, a przytem bardzo ogólnikowo określa warunki korzystania tych uprawnień, otwierając zbyt szerokie granice dowolności urzędów ziemskich.

Margaryna i jej wyrób

Margaryna w znaczeniu prawnem jest wyrobem podobnym do masła mlecznego, lub też do tłuszczu maślanego, których tłuszcz nie pochodzi wyłącznie od mleka. Wyrabiał ją po raz pierwszy z polecenia cesarza Napoleona III. francuski chemik Mege- Mourier w latach 70-ciu ubiegłego stulecia, aby otrzymać dla dostaw armji francuskiej tani a. przedewszystkiem trwały środek odżywczy w miejsce masła. Pomimo, że pomiędzy tym pierwszym sposobem wyrobu a dzisiejszym produktem leży niezmiernie długa droga ciągłego udoskonalenia technicznego, która prowadziła produkt do niesłychanej i niespodziewanej doskonałości, to jednak wynalazca sam nie przeczuwał, że na podstawie jego pierwszych udanych prób rozwinie się przez szereg lat jeden z najpotężniejszych gałęzi dzisiejszego przemysłu światowego. Coraz bardziej zwiększające się koszta wyrobu masła w stosunku do ciągłego udoskonalenia margaryny stanowią, że zwiększenie użycia margaryny w państwach europejskich przekracza nawet dzisiaj konsumpcję masła.

Ponieważ — mimo wielkiego rozpowszechnienia — margaryny spotyka się jednak z uprzedzeniem pewnych kół konsumentów, które nazywają margarynę często bezwartościowym i niedoskonałym środkiem w porównaniu do masła, będzie może interesującem poznać składniki i fabrykację tego środka spożywczego, który tak niesłusznie unikany, jest dzisiaj już niezbędnym w życiu gospodarczem.

Wyrób margaryny nie różni się zasadniczo w niczem od masła. W ten sposób — jak gospodyni wiejska uzyska z swego mleka kilka funtów masła dziennie, a mleczarnie przez użycie większych lub mniejszych maszyn kilkaset kilo masła — odbywa się wyrób margaryny jako produkt różnych tłuszczów i dodatków Jedyna różnica zachodzi w tem, że nowoczesne fabryki margaryny są zdolne do znacznie większej produkcji margaryny w porównaniu do wyrobu masła.

Odróżniamy roślinną margarynę od zwierzęcej. Drzewa i rośliny stref gorących dostarczają potrzebnych olejów roślinnych, które będą w naukowy sposób oczyszczone i przygotowane do użytku. Wielkie stada bydła amerykańskiego, którego hodowla, odżywianie, ubój i przetworzenie stanowi samo w sobie problem naukowy, dają przemysłowi margaryny konieczne tłuszcze zwierzęce. Najlepsze żółtko jaj powoduje polepszenie produktów, a dodanie najlepszego, świeżego, wolnego od bakcyli mleka jest ukoronowaniem tego sposobu wyrobu. Przemysł wyrabiający margarynę jest już dla czysto fabrykacyjnych względów zmuszony używać tylko najlepsze tłuszcze, żółtko i mleko, gdyż od jego wyrobów wymaga się znacznie większej trwałości, aniżeli masło ją może wykazywać.

Gdy więc zastanowimy się nad składnikami margaryny, które, od lat są znane i cenione we wszystkich domostwach świata, to słusznie nie zrozumiemy, dlaczego odrzuca się skończony produkt, wyrabiany przecież z tych dodatków, jako rzekomo niewartościowy środek spożywczy. Aby takim niesłusznym uprzedzeniom z całą energją się przeciwstawić, powołał przemysł, wyrabiający margarynę, w ostatnich latach gremjum najsławniejszych uczonych, aby na podstawie własnych neutralnych doświadczeń i spostrzeżeń wydali niezależną opinję o wartości tego produktu. Uczeni wydali o margarynie jako o środku spożywczym pełnowartościowym jaknajlepszą opinję, poparli przemysł ten popularnością swych nazwisk, odsuwając tem samem wszelkie skrupuły.

Znakomitość margaryny nie polega jedynie na szlachetności surowców, lecz łączy się ściśle z higjeną i techniką wzorowo urządzonej wytwórni. **Jako jeden z najpotężniejszych europejskich zakładów** przemysłu margarynowego uważana jest „Amada" Sp. Akcyjna w Gdańsku, której nowoczesne i technicznie skończone urządzenie wywołuje podziw, a której wytwórczość dzienna dochodzi do **50,000 kg. margaryny.** Pod jednym dachem znajdująca się światowej sławy rafinerja olejów zabezpiecza jej nieprzerwaną dostawę świeżych olejów roślinnych najlepszej jakości. Własna mleczarnia z specjalnemi aparatami i maszynami dostarcza każdą ilość pełnowartościowego mleka, wolnego od zarazków. Własna fabryka skrzyń i beczek, oraz własna drukarnia. wszystko najnowocześniej urządzone, umożliwiają dostawę tylko pierwszorzędnych, jakościowo niezrównanych materjałów do za i opakowania W ten sposób wyrabiany produkt wysyła i dostawia się w własnych wagonach i samochach chłodniczych. W rozumieniu, że margaryna smakuje tem lepiej, im **jest świeższa. „Amada"** nie szczędziła mozołu i kosztów, aby wyroby swe dostarczyć konsumentowi najkrótszą drogą Organizacja zbytu „Amady" jest wzorowo urządzona, a sieć obejmująca Polskę, pozwala jej przy dzisiejszym podziale na szybkie obsłużenie zawsze świeżym towarem najodleglejszych konsumentów.

Fakt, że „Amada" w krótkim czasie swego istnienia potrafiła zająć **absolutnie przodujące miejsce w krajach objętych wspólną granicą celną** dowodzi niezbicie pierwszorzędnej dobroci jej wyrobów. Dalszy dowód pierwszorzędnej jakości jej produktów, to fakt, że „Amada" wysyłając swe towary na **pięć fachowych wystaw**, na wszystkich została odznaczoną najwyższemi nagrodami, t. j. złotemi medalami lub państwowemi nagrodami.

Jeśli więc ktoś, po zapoznaniu się z powyżej przytoczonemi faktami, raz zdecydował się do użytku **margaryny w miejsce masła**, to zrobi radosne odkrycie, bo przez to **zaoszczędzi w roku ładną sumkę z domowej kasy i stworzy sobie możliwość** dostarczenia członkom rodziny większej ilości równowartościowych tłuszczów.

W Danji, jako kraju największej produkcji masła na świecie, zużycie margaryny wynosi 22,5 kg. na głowę, a 46 kg. masła własnego wyrobu, na głowę rokrocznie się eksportuje. Świadczy to najwymowniej o dobrobycie Danji. W krajach, należących do polsko- gdańskiej unji celnej, zużycie margaryny wynosi dziś na głowę tylko 0,45 kg. Możliwość podniesienia się stopnia zużycia jest zatem u nas istniejącą. Rzeczą każdego, który jest zainteresowany w rozpowszechnieniu margaryny, będzie dbać o jaknajwiększy jej zbyt i zużycie, gdyż przez to przyczyni się niezawodnie do podniesienia własnego jak i ogólnego dobrobytu narodowego.

Z przemysłu krajowego

Do licznych, bardzo ważnych artykułów biurowych należy m. in. także **dobra kalka maszynowa.** Artykuł ten sprowadzano do tej pory przeważnie z zagranicy, ponieważ w kraju nie istniało przedsiębiorstwo, wyrabiające tego rodzaju papiery w gatunkach, dorównujących fabrykatom zagranicznym. By złu temu wreszcie kres położyć, oraz, by dać dalszy dowód ważności uniezależniania się gospodarczego od zagranicy, zdecydowała się firma **„SOLALI", Przemysł Papierniczy Ska z ogr. odp.** w Żywcu, powołać do życia **oddział produkcji specjalności biurowych**, w którym pierwsze miejsce zajął wyrób kalki maszynowej. Dzięki postawieniu do tego celu specjalnej maszyny (pierwszej w Europie), fachowemu kierownictwu, stosującemu najnowsze metody pracy, oraz używaniu jakościowo najlepszych surowców, „Solali" doprowadziła w stosunkowo krótkim czasie produkcję kalki maszynowej do takiej doskonałości, że nie tylko nie ustępuje ona pod względem gatunku drogim fabrykatom zagranicznym, lecz je bezsprzecznie przewyższa. Uwzględniają w dalszym ciągu fakt, że pomimo doskonałej jakości, firma „SOLALI" zbywa kalkę maszynową po stosunkowo niskich cenach, **„SOLALI" Carbon- Paper można śmiało określić jako artykuł bezkonkurencyjny.** Tego rodzaju inicjatywę pewnej ilości przemysłowców krajowych powitać należy z uznaniem i innym postawić jako wzór, albowiem ideę samowystarczalności powinno się pojmować w ten sposób, że wyroby krajowe powinny być tańsze, gatunkowo zaś lepsze od zagranicznych. Nawiązujemy do dotyczącego ogłoszenia w dzisiejszym numerze naszego pisma, które polecamy łask uwadze naszych Szanownych Czytelników.

—o—

W SPRAWIE CEŁ WYWOZOWYCH NA DREWNO ukazało się rozporządzenie Min. Skarbu, Przem. i H. oraz Rolnictwa z dn. 25 lutego br. w „Monitorze Polskim" z 27 marca br.

GENERAL MOTORS CO. I. CITROEN. Z New Yorku donoszą, że pomimo krążących dementi wiadomość o nabyciu większej części udziałów w zakładach samochodowych Citroen przez General Motors Co jest zupełnie zgodna z prawdą. Posunięcie General Motors w Europie w sprawie uzyskania przeważającego wpływu na zakłady Opel w Niemczech i Citroen we Francji spowodowane było zainstalowaniem się Forda w Anglji i na kontynencie europejskim.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień br.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

M. Z. WALFOWSKI.

Pieśń imigranta

I.

Tu jestem wreszcie u kresu swej drogi,
Bowiem mi nakazało słowo Boże:
„Zawrzyj przymierze wieczne z krajem twoim,
Tutaj pozostań i tutaj się wkorzeń!“

Więc do twej ziemi, ojczyzno, przypadam,
Niosę ci siebie i młodość swą w dani
I los swój w drogie twoje ręce składam,
Bo tutaj żyć chcę, bo tu dom mój stanie.

II.

O księgach starych i naukach nowych
Zapomnieć pragnę —
I precz odrzucę cierpienie wiekowe.
Spoczynku łaknę.

Nie wśród cyprysów, ani pomarańczy —
Ot tu na piasku
Chcę żyć — niech spokój mnie pieści i niańczy,
Trzeba mi łaski.

Nie chcę słów wzniosłych i nie chcę proroctw
Poić się haszyszem —
Niech proste słowa będą mi podporą,
Niech dają ciszę.

Tu czeka na mnie szczęście i trud znojny
U kresu drogi, —
Nie chcę wśród wielkich żyć, ani dostojnych,
Lecz wśród ubogich.

A gdy tu będę bił dźaganem w skały
I tłukł kamienie —
Wsłucham się, wczuję, może wrosnę cały
W skiby tej ziemi.

(Przeł. z hebrajskiego Szymon Wolf).

Dokument czy pamflet?

Na marginesie „Tadeusza“ J. Kadena-Bandrowskiego

Po ukazaniu się „Tadeusza“, dalszego ciągu „Lenory“, tego drugiego ogniwa w łańcuchu powieściowej trylogji z Zagłębia węglowego Polski, wzmogły się jeszcze ataki na jej autora, p. Juljusza Kadena-Bandrowskiego. Atakowano go z rozmaitych stron, bo i socjaliści i endecy. Pierwsi zarzucali mu, że zamiast powieści dał nam autor wstrętny paszkwil na P. P. S., a drudzy, że zohydził Francję, przedstawiając francuskiego dyrektora Coeura w ohydnem świetle.

Socjaliści mogą mieć jeszcze pewne pretensje do dąsów, albowiem autor ich wcale nie oszczędza, ale gniewy endeków są już wprost niezrozumiałe. Wszak Coeur nie jest rdzennym Francuzem, a jest raczej przedstawicielem tej kapitalistycznej międzynarodówki, która pasożytuje na społecznym organiźmie ludzkości. Być nawet może, że autor po ukazaniu się „Lenory“ uląkł się sprytnie zorganizowanej na siebie nagonki i sprytnie w „Tadeuszu“ zaznacza, że Coeur wcale nie jest Francuzem, lecz należy do tej galerji aferzystów z pod ciemnej gwiazdy, którzy wyrastają jak grzyby po deszczu, i w chwilach przełomu, w chwilach dziejowych katastrof wysuwają się na powierzchnię życia. Są to wędrowne ptaki, ze żadnem niezrośnięte środowiskiem, żadnej nie posiadające ojczyzny. Cały świat jest dla nich tylko areną do robienia fortuny, a obojętną im jest rzeczą, czy dzisiaj pracują na Sumatrze, a jutro fale ich zaniosą do Polski lub do Francji.

Możemy więc spokojnie pominąć polemiki z obu stron, a zająć się powieścią jako dziełem sztuki i jako dokumentem epoki. Jako dzieło sztuki wzbudza „Tadeusz“ dużo zastrzeżeń. Sytuacje bardzo często się powtarzają, a są nieraz w wysokim stopniu nieprawdopodobne. Autor wprost znęca się nad swymi bohaterami, groteskowo wykoszlawiając lub grubo *przerysowywując* ich psychologję. Weźcie sobie np. taką scenę, jak zgwałcenie Kostryniówncj przez Tadeusza. Czyta się ją z obrzydzeniem, i mimowoli mówi się sobie, że jest nie do pomyślenia, że nas nagle i niespodziewanie zaskoczyła. Wszyscy ludzie w powieści naładowani są, możnaby nawet powiedzieć, przeładowani są zmysłowością i rzucają się na siebie jak dzikie bestie. Oto np. taka scena w czytelni, do której przybywa awanturnik Coeur na zaproszenie dyrektorowej Kostryniowej. Nagle w trakcie rozmowy Coeur rzuca się na panią Stanisławę, chociaż przez jego głowę przewalają się zupełnie inne, ponure jakieś myśli. Widocznie, zdaniem autora, bestja w człowieku jest zawsze gotowa do skoku, zrywa się ze swego łańcucha narzuconych jej przez społeczeństwo hamulców i z dzikim jakimś pomrukiem żądzy rzuca się na swą ofiarę. Autor nie odmawia sobie tej przyjemności, by dokładnie, z wszelkimi szczegółami opisać całą tę scenę, nie zwracając wcale uwagi na okrzyki protestu czytelnika, który ma już dość tej zwierzęcej brutalności. Brutalna, chociaż już nieskąpaną w atmosferze lubieżności, jest też scena mordobicia biednego sekretarza Kozy przez posła Drążka, ale jest niemniej nieprawdopodobną, wprost niemożliwą. Wszak jeśli już uda się robotnikowi zrzucić ze siebie jarzmo ciężkiej pracy fizycznej i wydobyć się z piekła wyzysku, by stać się „białoręczką“, partyjnym funkcjonarjuszem, redaktorem gazety i sekretarzem partji, ma w sobie chyba dość energji, rzutkości i życiowego sprytu, by nie dać sobą pomiatać. Taki człowiek nie wróci już więcej do kopalni i znajdzie zawsze dla siebie w potężnym aparacie partji jakąś ciepłą posadę. Albo też ten ksiądz Kania, reprezentant kościoła narodowego, spokojnie przyjmuje ciosy rozjuszonego księdza kanonika — rzecz sama w sobie niemożliwa, albowiem nie do pomyślenia jest możliwość, by wyższy dostojnik kościoła tak dalece dał się unieść, — a następnie płacze tylko jak niemowlę, zamiast odepchnąć od siebie napastnika i całkiem poprostu pójść sobie do domu. Z bohatera, który jest w „Lenorze“ staje się ten ksiądz Kania jakimś ciamajdą i niezdarą, napastowany tylko przez kobiety, nie umiejący energicznie obronić swego stanowiska. Mógłbym takich niedociągnięć psychologicznych przytoczyć jeszcze więcej, ale te chyba wystarczą, by należycie zilustrować metodę autora, szyjącego psychologję swej powieści zbyt grubemi ściegami. Pod względem konstrukcyjnym jest „Tadeusz“ znacznie uboższym w środki ekspresji od pierwszej części trylogji, t. j. od „Lenory“.

Na innej jednakowoż płaszczyźnie pozostaje socjologiczna wartość tej powieści jako dokumentu naszych czasów. Mieszczańscy krytycy, jak np. p. Zdzisław Dębicki w „Kurjerze Warszawskim“ po objektywnem streszczeniu powieści załamuje ręce z rozpaczy, by się wnet pocieszyć, że obraz jest mocno przesadzony, że w Zagłębiu górniczem są nietylko łotry, ale że buduje się szkoły, zakłada się ochronki i t. d. Marna to jednak pociecha, bo krytyk nie zadał sobie trudu, by sam własnemi oczyma spojrzeć w dno straszliwego, dantejską grozą przejętego piekła nędzy robotniczej. Być może, przewijają się przez tę powieść tu i ówdzie motywy pamfletu, ale w istocie rzeczy jest ona i pozostanie w polskiej literaturze donośnym krzykiem protestu, głośnem biciem we wszystkie dzwony na trwogę, groźnem „S. O. S.“ pod adresem obecnych włodarzy Polski. Ta powieść jest próbą rozrachunku sumienia, czemś w rodzaju konfrontacji między starą generacją, która na swych zmęczonych plecach dźwiga ciężkie brzemię odpowiedzialności za losy Polski, a tem młodem pokoleniem, które wyrosło w niewoli i znalazło się na rozstajnych drogach życia. Cóż ci starzy mogą ofiarować młodym? Swą nędzę, znikczemnienie, tchórzostwo, frymarczenie honorem, lub ciałem swych córek, jak to czyni Kostryń, albo też spłowiałą dostojność, nadęte frazesy, napęczniałą uroczystość, histrjońsko-błazeński gest, jak to czyni stary trybun ludowy Mieniewski. Pozostaje tym starym tylko to zwykłe arcyludzkie uczucie ojcostwa, to we krwi leżące głębokie przywiązanie do swych dzieci, których niewoli nie rozumieją, a nawet bólu uszanować nie potrafią. Jest więc ta powieść straszliwym aktem oskarżenia starego pokolenia, jest jaskrawym transparentem, oświetlającym tragiczną dolę młodego w Polsce pokolenia. Jeżeli autorowi udało się narzucić nam swą wizję, zmusić nas do głębokiej zadumy, do takiego porachunku sumienia, — wielkiego dokonał dzieła. A przyznać trzeba, że to się mimo albo nawet lepiej powiedziawszy, wbrew tym jaskrawym brutalnościom, w których się jego fantazja lubuje, autorowi w zupełności udało. *M. Kanfer.*

Wiedeńskie teatry

„Joszke muzykant“ („Piewca własnej niedoli“) w „Jüdische Künstlerspiele“. — „Dreigroschenoper“ („The beggers opera“) w „Raimund Theater“. — „Rutschbahn“ w „Wiener Kammerspiele“. — „Len z Irlandji“ w „Theater in der Josefstadt“. —

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Wiedeń, w marcu.

Wiedeński teatr żydowski „Jüdische Künstlerspiele“ dokonał czynu artystycznego, który go stawia w rzędzie naszych najlepszych teatrów. Onegdajsza premjera sztuki Dymura „Joszke muzykant“ („Piewca własnej niedoli“) wykazała, że energia, zapał, miłość do sztuki żydowskiej mogą zdziałać cudy nawet tam, gdzie warunki materjalne są jak najgorsze. Pokazano „Joszke muzykanta“ w szacie, odpowiadającej bajkowemu charakterowi utworu żydowsko-rosyjskiego pisarza; ogromnym nakładem pracy przeprowadzono inscenizację, jakiej — w dosłownem tego słowa znaczeniu — Wiedeń jeszcze nie widział. Dekoracje śmiałego pomysłu, fantastyczne maski aktorów, świetne odegranie scen masowych (niezapomnianym pozostanie obraz, w którym Joszke wszystko, co ma, oddaje żebrakom) złożyły się w związku z inteligentną reżyserją i doskonałą po największej części grą artystów i artystek na całość, godną szczerego uznania. Reżyserja przyjęta została przez publiczność z entuzjazmem, a i krytyka wiedeńska z pochwałą i szacunkiem odniosła się do tej pierwszej jaskółki prawdziwej sztuki żydowskiej nad Dunajem. Z wykonawców odznaczyli się Dr. Brind w roli Berele (ojca Joszkego) — jego djalog, prowadzony z wiatrami na wodę był poprostu arcydziełem — i pani Meisels, jako jajczarka. Jak najserdeczniej życzyć należy grupie zapaleńców, zgrupowanych w

„Jüdische Künstlerspiele“, by im ich ofiarna praca przyniosła artystyczny i materialny plon.

*

W „Raimund Theater“ przeżyłem przed paru dniami przepiękny wieczór. Grano starą rzecz angielska Johna Gaya „The beggers opera“, przełożona na język niemiecki przez Elżbietę Hauptmann i przerobioną przez znanego i wybitnego poetę niemieckiego, Berta Brechta. „Dreigroschenoper“ — opera żebraków — jest uscenizowaną ballada o życiu londyńskiego bandyty, Mackie Messera, który uwodzi dziewczęta na prawo i lewo, morduje, rabuje, kradnie, gdzie się da i w końcu dzięki interwencji swojego największego konkurenta, króla żebraków Peachuma, zostaje przez szeryfa, z którym wiązały go długoletnie więzy przyjaźni i interesów, aresztowany i skazany na śmierć. Raz udaje mu się wydostać z klatki więziennej za pomocą córki szeryfa, jednej z jego ex-kochanek, ale za drugim razem stryczek jest pewny. A raczej byłby pewny, gdyż w ostatniej chwili, kiedy Messer już stanął na szubienicy, oświadcza autor przez usta Peachuma, że przynajmniej w teatrze pokazać trzeba ludziom, jak łaska idzie przed prawem, — słychać tupot kopyt końskich, — nadjeżdża posłaniec królowej, — scena oczekiwania go przez tłum jest świetną parodją opery klasycznej, — i Mackie Messer zostaje ułaskawiony.

Inscenizacja Karlheinza Martina tworzyła wraz z prześliczną muzyką Kurta Weilla ramy, w których opera żebracza, — utwór sceniczny, nie mający sobie, co do oryginalności, równego — zaprezentował się konserwatywnej i wobec nowinek artystycznych chłodno zazwyczaj zachowującej się publiczności wiedeńskiej, wprost czarująco. Ludowy charakter widowiska jest zachowany. Tłem we wszystkich dziesięciu obrazach jest duża, organowa katarynka, taka, jaką można widzieć w Praterze wiedeńskim, pstra, ozdobiona lampkami i figurami, poruszającemi się w sposób marjonetkowy. W jej wnętrzu znajduje się orkiestra jazzowo-symfoniczna, przygrywająca do „aryj“ opery żebraczej. Zmiana dekoracyj przeprowadzona jest najprostszymi środkami i odbywa się przed oczami widza, którego w czasie pauzy oddziela od sceny tylko wąziutka wstęga, markująca kurtynę. Żółtem światłem palące się lampy naftowe zjeżdżają ze stroju, kiedy jedna z wielu ślicznych i głębokich piosenek Brechta jest odśpiewywana. Marjonetkowość w niektórych scenach wprost frapująca. Zwyczajna, uliczna katarynka, na której jeden z aktorów odgrywa główny „szlagier“ „Dreigroschenoper“, wita publiczność już w westybulu teatralnym. Wszystko jest w stylu i ma swoisty charakter. Przepiękne są finały aktów — piosenki, brutalne w treści, tchnące głębią liryzmu, bolesno-balladowe w formie. Z aktorów wyróżnił się Harald Paulsen, jako najukochańszy bandyta. Rozumie się doskonale, że kobiety za nim szaleją. Nie rozumie się natomiast, dlaczego jego partnerka, Lul Hohenberg, (odangażowana z „Burgtheater“) odgrywa rolę uwiedzionej przez Messera córki króla żebraków tak mroźnie i bezkrwiście. Jej nieudała kreacja stanowi jedyne manko tej biesiady artystycznej, którą „Raimund Theater“ co wieczora gości swoich podejmuje.

*

„Rutschbahn“, sztuka jednego z młodszych autorów dramatycznych amerykańskich, wystawiona z wielką pompą, reklamą i przedwstępnym „tam-tam“ w „Wiener Kammerspiele“, zawiodła oczekiwania, nie podobała się publiczności, została druzgocąco przyjęta przez poważną krytykę i zeszła — po krótkim żywocie scenicznym — z afisza. I słusznie. „Rutschbahn“ jest bowiem typowym, bezwartościowym kiczem amerykańskim, bez tego naiwno-sentymentalnego czaru, z jakim spotkaliśmy się naprzykład w „Broadway'u“. Nieudolna stękanina jakiegoś małego newjorskiego Kaisera, upstrzona nielogicznymi paradoksami, pełna nonsensów i psychologicznej blagi. Prohibicja, bary, życie uliczne, życie fabryczne, życie biurowe, kino, poczciwe mieszczanki i prostytutki, — wszystko, czego dusza zagragnie, z wyjątkiem sensu, talentu i prawdziwego człowieczeństwa. Zimna blaga. Reżyserja doskonała, inscenizacja śmiała i pomysłowa, nawet niektórzy z aktorów (Brausewetter w roli robotnika fabrycznego, potem członka bandy alkoholowej) wcale nieźli. Ale sztuka — nędzna. Perypetjom dziewczyny z ludu, która jakiejś tam szalonej nocy w nowojorskim Praterze staje się kochanką muskularnego robotnika, potem jego żoną, — potem rozkochana jest na śmierć w buchalterze, a potem wreszcie do męża powraca, — okrężną drogą na lokale nocne, — jakoś nie daje się wiary. Mroźno było na scenie i mroźno na widowni. A publiczność rozgrzewała się tylko wtedy, kiedy miały miejsce wkładki rewjowe doskonałego stepp-tancerza Douglasa. Jego nogi są bardziej utalentowane, a piosenki ludowe jego partnerki bardziej chwytały za serce, niż cały, rzekomo ekspresjonistyczny kicz, nazwany szumnie „Rutschbahn“.

*

Już dużo ponad sto razy miało miejsce w reinhardtowskim „Theater in der Josefstadt“ przedstawienie komedji austrjackiego autora dramatycznego, Stefana Kamare, „Leinen aus Irland“. I widownia jest dzień w dzień zapełniona do ostatniego miejsca. A publiczność bawi się świetnie, nie wiedząc, czem więcej zachwycać się: świetną grą zespołu, czy dowcipem i humorem sztuki. Sukces w pełnej mierze zasłużony, chociaż powątpiewać należy, czy gdzieindziej, aniżeli nad Dunajem, osiągnąłby on takie rozmiary.

Rzecz rozgrywa się bowiem w Wiedniu przedwojennym i milieu życia w biurach ministerjalnych i salonach mieszczańskich ówczesnych czasów jest doskonale oddane. W ministerstwie handlu i przemysłu łamią sobie referenci już od dłuższego czasu głowę nad tem, czy udzielić pozwolenia na import lnu z Irlandji, czy też nie. Import ten leży w interesie niemieckiej firmy „Carolina“, podczas gdy czescy fabrykanci widzą się nim mocno zagrożeni. Minister jest starym durniem, — podpisuje zawsze to, co mu szef sekcji przedkłada, — ale pozatem jest Czechem i dlatego importowi przeciwnym. Referent — młody, sympatyczny człowiek, — ze względów zasadniczych — także. Komplikacja powstaje dopiero wtedy, kiedy poczyna rolę odgrywać miłość. Miłość pomiędzy referentem, a córką prezydenta „Caroliny“ która za namową ojca stara się skłonić urzędnika ministerjalnego do pozytywnego załatwienia sprawy importu lnu irlandzkiego. Młody człowiek ma charakter i — mimo, że kocha piękną Lilly, — nie daje się przez nią skłonić do pogwałcenia swojego przekonania. I to jest dla niego szczęście, gdyż Lilly kocha go dlatego jeszcze bardziej, a jej ojciec jest zachwycony stałością jego zasad. Wobec tego happy end: małżeństwo. Happy end także w kwestjach interesu, gdyż dzięki obrotności wszędobylskiego i wszechmogącego dziennikarza albańskiego (!), rodem z Brna, a nazwiskiem Schesinger Effendi (!), następuje fuzja między „Caroliną“, a największa firmą czeską, ministerstwo zezwala na przywóz lnu i wszyscy są zadowoleni.

Najbardziej publiczność, która bawi się od pierwszej do ostatniej chwili wyśmienicie i która zachwycona jest doskonałą kreacją Kurta Boisa. Artysta ten w roli dziennikarza ze Skutari jest wprost niezrównany. Mały człowieczek, o lewantyńskiej elegancji, bałkańskich manjerach, nieopuszczającym go nigdy humorze i błyskawicznie szybkiej wymowie, jest eliksirem życia i ruchliwości, który stawia do góry nogami drzemiącą atmosferę starych c. k. biur ministerjalnych. Pięćdziesiąt procent ogromnego sukcesu, jakim cieszy się „Leinen aus Irland“, na jego konto zaliczyć należy.

Dr. Szymon Wolf.

—o—

Z literatury talmudycznej

„NETIWOT HATALMUD“ rabna Jekutiela Kamelhara, Nowy Jork 1928.

Rabin Jekutiel Kamelhar, rodem z Tarnowa, należy obecnie do bardzo wybitnych znawców literatury rabinicznej. Znamy go jeszcze z okresu, kiedy w Rzeszowie wydawał czasopismo „Chel Moed“. Wydał on potem biografję cudotwórcy rabbi Hirscha z Rymanowa i biografję rabina Ezechiela Landaua pt. „Mofet Hador“. Pozatem ogłosił szereg dzieł, odnoszących się do rozmaitych kwestyj talmudycznych. Nowe jego dzieło wyróżnia się od innych ciekawą treścią i doskonałą formą. Wykazuje w niem wysoki poziom różnych gałęzi wiedzy naukowej, autorów talmudycznych. Rabin Kamelhar miał w tej dziedzinie znakomitych poprzedników, począwszy od dr. Lewinsona w Sztokholmie, który jeszcze przed 80 laty napisał doskonałe dzieło o zoologji w Talmudzie, dr. Preussa w Berlinie autora dzieła o medycynie w Biblji i Talmudzie dr. Immanuela Loewego, autora książki o florze w Talmudzie, A. S. Hirschberga o wyrobach tekstylnych w Talmudzie, a wkońcu słynne dzieło prof. Kraussa dotyczące archeologji Talmudu. Jest wielką zasługą autora, że rozszerzył znacznie materjał, wskazując na olbrzymie pole działania w tej dziedzinie. Ze satysfakcją należy stwierdzić, że rabin Kamelhar czerpie pełną ręką z nauki nowoczesnej, choć nie jest jeszcze całkiem wolny od skrupułów pod tym względem. Materjał cytatowy ma ogromną naukową wartość. Dzieło jest obliczone dla młodzieży studjującej w jeszibotach. Autor zapowiada wydanie szeregu dzieł z tej samej dziedziny, a także z historji chasydyzmu. Forma pod każdym względem należycie opracowana.

Przemyśl. **Abraham Kohane.**

—o—

ALFRED LUTWAK

Talent

Ja jestem ogniem, który lód pali —
I moim wzrokiem rozgniatam domy.
Blaszany zgrzyt kół jest dla mnie psalmem,
A serce me w ziemi jest pogrzebione.

Niema dla mnie czasu i przestrzeni,
Nogi moje są kołem bez osi,
Myśl moja całe niebo czerwieni,
Bo ja niebo zamiast płaszcza noszę.

Idę nocami przez domy, przez miasta,
Ciemny, milczący, ze zastygłą maską;
Aż nagle nieszczęsnym śmiechem wyrastam
I kaszlę suchym i gorącym piaskiem.

Ottokar Brezina

Jak już donieśliśmy w telegramach, zmarł onegdaj w małem miasteczku Jarmerzyce na Morawach największy współczesny poeta czeski Ottokar Brezina w 69-tym roku życia. Zmarły, który przez dziesiątki lat był nauczycielem w tej małej morawskiej mieścinie, nie był narodowym bardem, jak niedawny jubilat Piotr Bezruc, ani też piewcą przyrody czeskiej, jak Sova lub Toman, ale w literaturze czeskiej zajmował odrębne, możnaby powiedzieć, jedyne stanowisko. Wystarczy wskazać na okoliczność, że poezje jego tłumaczył na język polski poszukiwacz nowych form Miriam w swojej „Chimerze“, a następnie Stanisław Przybyszewski w „Życiu“.

Brezina był synem robotnika. Rozwijał się z początku pod wpływem realizmu i impresjonizmu, później zaś rozszerzył znacznie swój horyzont, stał się twórcą o prawdziwie kosmicznem zabarwieniu. Pierwszy swój sukces odniósł tomem poezyj, wydanym w roku 1901 pt. „Ręce“. W dwa lata później wydany tom poezyj pt. „Muzyka źródła“ spotęgował jeszcze jego znaczenie, zyskując mu nietylko w Czechach, ale i poza ojczyzną bardzo wielu serdecznych przyjaciół. Brezina pozostawił po sobie tylko 6 do 7-dmiu tomów, ale wpływ jego na nową literaturę czeską jest olbrzymi. Popularność jego w Czechosłowacji była bardzo duża, jakkolwiek trzymał się zdala od życia politycznego i rzadko kiedy występował publicznie. Zeszłego roku otrzymał pierwszą nagrodę Czechosłowacji, którą natychmiast przeznaczył na cele dobroczynne. Łączyła go serdeczna i zażyła przyjaźń z prezydentem republiki Masarykiem, który na wiadomość o jego chorobie wysłał natychmiast swego lekarza przybocznego prof. dr. Syllabę, ale pomoc ta niestety już nie przyniosła ratunku.

KRONIKA LITERACKA

20 NAJSŁAWNIEJSZYCH AKTORÓW NIEMIECKICH NA JEDNEM PRZEDSTAWIENIU. Celem uczczenia pamięci zmarłego niedawno artysty filmowego i dramatycznego Alberta Steinrücka przygotowano w Berlinie nową inscenizację dramatu Wedekinda „Marquis von Keith“. Role obsadzone zostały przez 20 najwybitniejszych aktorów niemieckich, tj. przez Wernera Kraussa, Fritza Kortnera, Maksa Pallenberga, Pawła Wegenera, Conrada Veidta, Gizelę Werbezirk, Tillę Durieux, Mady Christians, Elżbietę Bergner, Fritzi Massary i innych. Reżyserję prowadzi Leopold Jessner.

NOWA SZTUKA FRANCISZKA MOLNARA. Franciszek Molnar pracuje obecnie nad nową komedją, która zatytułowana jest „Raz, dwa, trzy“. Wystawi ją równocześnie w Budapeszcie i Berlinie, gdzie Ballenberg ma grać rolę tytułową. Głównym bohaterem jest magnat finansów. Pozatem zawiera komedja ta jeszcze 22 role. Jedną tylko ma wadę, a mianowicie, że trwa tylko przez półtora godzin. Nie może więc wypełnić wieczora, wobec tego Molnar postanowił opracować jedną ze starych swych niegranych dotychczas jednoaktówek, dla dopełnienia wieczoru.

PIERWSZY FILM DZWIĘKOWY MOISSI'EGO. Aleksander Moissi przygotowuje w Hollywood pierwszy swój film mówiący; wystąpi mianowicie jako Kean w znanej sztuce Dumasa.

ANNA MAY WONG NA DESKACH TEATRU W LONDYNIE. Anna May Wong, jedna z najbardziej obecnie znanych artystek filmowych o wzruszającej prostocie środków ekspresji, która niedawno we filmie „Piccadilly“ zwróciła na siebie znowu powszechną uwagę, wystąpiła obecnie w „Kole kredowem“ Klabunda na deskach prawdziwego

stanu w Londynie. Krytyka nader gorąco przyjęła pierwszy występ chińskiej aktorki.

SYN STRESEMANA KOMPOZYTOREM. Wolfgang Stresemann, syn niemieckiego ministra spraw zagranicznych, skomponował obecnie symfonję, która wystawiona będzie w Berlinie latem br. Jak wiadomo, młody Stresemann ułożył już jedną symfonję.

WYSTAWA MARJI TERESY. Wiedeński związek przyjaciół muzeów urządza na przyszły rok z okazji 150-letniej rocznicy śmierci Marji Teresy wielką wystawę poświęconą pamięci cesarzowej. Wystawa ta ma być zobrazowaniem dawnej Austrji.

Z TEATRU I ESTRADY

Premiera w „Gongu“

„KLEJNOTY KRAKOWA“

Ostatnią rewję „Klejnoty Krakowa“ śmiało zaliczyć można do najudatniejszych programów „Gongu“. Gżcząc się z świątecznemi nastrojami i — apetytami publiczności, p. Wojnar przygotował bardzo pomysłowo trzy numera baletowe, z których „Stół wielkanocny“ i „Krakowska skrzynka“ z udziałem Soboltówny, Wojnara, Nowosielskiego i Gongiątek wysuwają się na czoło programu, wywołując żywiołowe brawa także nieświętującej części publiczności. Nowe piosenki Cybulskiego i Bolcia Kamińskiego znalazły jak zwykle ogólny poklask, zaś p. Przestrzelska wypełnia swym dobrym głosem lukę, która dawała się odczuć w programach sympatycznego teatrzyku, wskutek braku należycie uzdolnionych głosowo artystek. P. Hanka Rumowiecka ślicznie wyglądała i — zezowała w piosence „Jak mam wyrazisty wzrok“, napełniając trwogą swych wielbicieli, że gotowa uciec z ul. Rajskiej aż do — Hollywood. Spodziewamy się, że miła artystka słów piosenki nie wprowadzi w czyn i nadal urozmaicać będzie programy „Gongu“ swemi występami. Także i skecze tym razem nie były nudne, a pp. Ustarbowska i Górowski w dowcipnym obrazku „Niech żyje moralność“ stworzyli świetne typy. Do życzeń półfinału: „dałby to Bóg“ by były „góra grube“ przyłącza się z gorącem westchnieniem lepsza, tj. niewieścia połowa audytorjum, zaś finał „Klejnoty Krakowa“ w postaci udatnych modeli zabytków Krakowa, przysłaniających wdzięki „Gongiątek“, godnie zamyka ten rzetelnie i zgrabnie opracowany program świąteczny.

Zast. (m)

„ŚMIERĆ DANTONA“ W DZIEDZIŃCU ARKADOWYM RATUSZA WIEDEŃSKIEGO

Reinhardt po swym powrocie do Europy zamierza na wiosnę br. wystawić w dziedzińcu arkadowym wiedeńskiego ratusza miejskiego słynny dramat Büchnera „Śmierć Dantona“. Zrozumiałą jest rzeczą, że zapowiedź ta wywołała we Wiedniu olbrzymie zainteresowanie, ale wywołała też i zaniepokojenie dyrektorów innych wiedeńskich teatrów, obawiających się słusznie tak poważnej konkurencji. W tej sprawie odbyła się pod przewodnictwem burmistrza Wiednia Seitza konferencja, która aczkolwiek odrazu nie doprowadziła jeszcze do kompromisu, ale najprawdopodobniej do tego doprowadzi. Doprawdy zazdrościć można Wiedniowi, że będzie miał tak oryginalne ciekawe widowisko. U nas w Krakowie o tem nawet teraz nikt nie myśli, chociaż widowiska inscenizowane swego czasu przez dyrektora Trzcińskiego na Wawelu ściągały pielgrzymów z całej Polski.

— CZTERY OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA „AZAŻELU“ w Krakowskim Teatrze Żydowskim. W niedzielę i poniedziałek po dwa występy o 3'30 pop. i 8'30 wiecz. wesoła rewia złożona z nowych i starych szlagierów pt. „Pożegnalne przedstawienia“. Na czele zespołu ulubieńcy Krakowa: Ola Lilith, W. Godik, J. Strugacz, N. Sybircewa, A. Lipska, M. Potasiński, J. Zucanowicz, Ben Dow i in. Zapowiada W. Godik. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab Grodzka 46 — a w niedzielę i poniedziałek od 10-tej rano przez cały dzień, przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę teatr zamknięty. Jutro w niedzielę wieczorem „Krakowiacy i górale“, w poniedziałek popołudniu „Krkaowiacy i górale“ po raz 50-ty. Wieczorem „Madame Sans Gene“ z p. Starską w roli tytułowej. Najbliższą premjerą będzie świetna komedja Marjana Hemara „Dwaj panowe B“ w pierwszorzędnej obsadzie zespołu, w reżyserji p. Niewiarowicza.

— TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12). Jutro w niedzielę rewja „Klejnoty Krakowa“. Frenetyczne oklaski i nieustanny śmiech na widowni towarzyszą wszystkim numerom. W niedzielę dwa przedstawienia o 7 i 9-tej, w poniedziałek 3 przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.

— JUBILEUSZOWY PORANEK SYMFONICZNY, który z okazji dziesięciolecia orkiestry symfonicznej Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Starego Teatru, zapowiada w swoim programie trzy niewykonane dotychczas w naszem mieście kompozycje, a mianowicie: Sikorskiego Symfonję 2, Szymanowskiego „Marsz zbójnicki“ i „Taniec zbójnicki“ z baletu góralskiego „Harnasie“ oraz Fitelberga „Rapsodję Polską“. Ponadto wykonają nasi symfonicy Moniuszki „Bajkę“. Dyryguje poraz pierwszy w Krakowie Grzegorz Fitelberg, dyrektor Warszawskiej Filharmonji. Bilety w cenie od 1—5 zł do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru tel. Nr. 1485.

— „JAŚ I MAŁGOSIA“, opera fantastyczna w 3-ch obrazach E. Humperdincka, dana będzie dla dzieci i młodzieży w poniedziałek 1. kwietnia o godz. 5 popołudniu w Starym Teatrze. Bilety po cenach popularnych tj. od Zł. 1—4 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

— ARTUR RUBINSTEIN, ulubieniec Krakowa, najwybitniejszy wirtuoz- pianista, cieszący się niezwykłą popularnością w największych ogniskach kultury muzycznej, wystąpi u nas w piątek, dnia 5 kwietnia w Starym Teatrze. Z radością powitają wielbiciele talentu Rubinsteina zapowiedź jego koncertu, zwłaszcza, że w programie obok utworów „klasycznego“ repertuaru znajdują się najświeższe nowości, niezrównanie grane przez Rubinsteina.

— IRENKA GETREY młodziutka niezrównana artystka- tancerka, której dotychczasowe występy w największych miastach w kraju i zagranica cieszyły się niezwykłym powodzeniem wystąpi z jedynym porankiem tańca w sali Starego Teatru dnia 1. IV. br. o godz. 11'30 przedpoł.

Zakład Centralny Powszechnego Akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica“ (Anker) we Wiedniu nadesłał nam artykuł, który w dosłownem tłumaczeniu poniżej podajemy:

Rzadki jubileusz

W dniu 15 marca 1929 obchodził w Tarnowie zasłużony i niestrudzony pracownik na niwie ubezpieczeniowej Pan Izydor Eisen, Dyrektor na Małopolskę Powszechnego Towarzystwa Akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica“ (Anker) we Wiedniu czterdziestolecie swej zawodowej pracy.

Tem rzadszy jest ten jubileusz, gdyż czterdzieści lat żmudnej zawodowej pracy poświęcił wyłącznie dla naszego Towarzystwa „Kotwica“ (Anker) we Wiedniu. Pan Dyrektor Eisen wraz z swą czcigodną Małżonką stworzyli w Małopolsce w ciągu czterech dziesiątków lat pracy placówkę silną i wielką.

Czterdzieści lat tak owocnej i wiernej pracy daje naczelnemu Kierownictwu naszej instytucji sposobność do okazania wdzięczności i głębokiej podzięki. To też kierujące osobistości naszego Towarzystwa z Generalnym Dyrektorem p. Dr Schwonerem na czele przybyli do Polski by złożyć osobiście Jubilatom swe życzenia.

Generalny Dyrektor P. Dr Benno Schwoner wręczył Jubilatom wraz z artystycznie wykonaną srebrną tacę, zaopatrzoną w inicjały Towarzystwa „Anker“ księgę pamiątkową z której pozwolimy sobie przytoczyć wstęp:

Brzmi on następująco:

„Czcigodny Jubilacie!

Cztery dziesiątki lat minęły od czasu, kiedy Pan stanął w służbie myśli ubezpieczeniowej. Przez cały ten długi czas poświęcił Pan swe siły naszemu Towarzystwu. Rzadka sposobność dla święcenia Jubileuszu zostaje przez to stworzona. Korzystamy z niej z radością, by Panu przedewszystkiem nasze najserdeczniejsze życzenia złożyć, by Panu powiedzieć, że święcimy ten dzień z uciechą i zadowoleniem, uważając go nietylko za święto Pana, ale także za święto naszej instytucji.

Służył Pan myśli ubezpieczenia i Towarzystwu „Kotwica“ (Anker) w dobrych i złych czasach z pełną poświęcenia miłością i obowiązkowością. Kiedy skutki wojny zdawały się odebrać ubezpieczeniom na życie ich siłę werbującą, rozpoczął Pan bez wahania odbudowę utraconych pozycyj. Dziś może Pan z dumą patrzeć na dokonane dzieło.

Kiedy wyrażamy Panu za Jego świetną służbę dla „Kotwicy“ nasze podziękowanie, musi się Pan zgodzić na to, że my nietylko Jemu Samemu składamy podziękę, lecz że musi się Pan tym zaszczytem dzielić. Czcigodna Małżonka Pana była nietylko towarzyszką na niejednokrotnie ciernistej drodze, lecz więcej, był Pan w tem szczęśliwem położeniu, że znalazł Pan u Niej pełne zrozumienie i najczynniejsze poparcie, tak, że po czasie trudno nam rozróżnić, czy Panu, czy też Jego szanownej Małżonce większa zasługa przypada w udziale. Dlatego też dziękujemy obojgu Państwu i czcimy Ich w jednakowej mierze.

Czczony i szanowany przez współobywateli, przełożonych i kolegów, którzy bezgraniczne poświecenie i czysty idealizm dla powierzonych Mu zadań ocenić umieją, wstępuje Pan w piąty dziesiątek Jego działalności dla społecznej myśli ubezpieczenia na życie. Oby dobrotliwa dłoń Opatrzności zesłała Panu to szczęście, by Pan mógł w czerstwości i zdrowiu, pod pieczą Jego troskliwej Małżonki doczekać następnego Jubileuszu, kiedybyśmy się znowu w przyjaźni spotkać mogli.

Nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i najgłębsze życzenia Jubilatom

IZYDOROWI I AMALJI EISENOM

Dyrekcja Tow. „Kotwica“ (Anker).

Kierownicze osobistości „Kotwicy“ (Ankru) wręczyły w księdze pamiątkowej Państwu Eisenom swe fotografje, dodając osobiście swe życzenia, które brzmią:

„Życzę sobie, by nam było danem święcić razem 40-lecie naszej przyjaźni.

Oddany.

Dr Benno Schwoner (Gen. Dyrektor)“.

„W dniu Pańskiego Jubileuszu jest mojem najgłębszem życzeniem, by węzły przyjaźni, które mnie łączą z domem Eisenów od dwóch dziesiątków lat, jeszcze bardziej się zacieśniły.

Dr Gerstmann (Dyrektor)“.

„W prawdziwem poważaniu i uznaniu

W. Conradt (Dyrektor)“.

„Jak żelazo w życiu gospodarczem zajmuje najważniejsze miejsce, tak należy się naszemu „żelazu“ (Eisen) miejsce honorowe: pielęgnował on przez 40 lat „Kotwicę“ (Anker) jak swoje własne dziecię, dlatego dziękuje Mu wielka rodzina „Ankeru“ i życzy Mu w dalszej działalności wiele szczęścia. Wiedeń, 12 marca 1929.

Emil Kleinmann (Dyrektor)“.

„Tym razem jest żelazo (Eisen) bardziej wartościowe jak złoto. Ze szczerem oddaniem

Marzec 1929. *Krämer* (Dyrektor)“.

Jak się dowiadujemy, otrzymali Jubilaci ponadto cały szereg depesz gratulacyjnych od całego grona urzędników Centrali we Wiedniu oraz kierowników i urzędników wszystkich Filij „Kotwicy“ (Anker).

Pojutrze zobaczymy „Zeppelin“ nad Krakowem

Kraków, 30 marca.

Z Berlina telegrafuje nasz korespondent (dr. D. Sch.): Sterowiec „Graf Zeppelin“, który onegdaj ukończył swój lot na Wschód i we czwartek powrócił do Friedrichshafen, podejmuje w najbliższych dniach nowy lot, a mianowicie do Rosji.

Jak zapewniają sfery niemieckie, nie ma lot ten żadnego charakterup olitycznego, lecz stanowi dalszy etap propagandy na rzecz komunikacji lotniczej zapomocą Zeppelinów, tym razem na terenie Rosji i Polski. Najbliższym planem objęte jest uruchomienie stałej linji lotniczej Berlin—Moskwa—Tokio.

Specjalnie zainteresuje w związku z tym lotem mieszkańców Krakowa wiadomość Magistratu krakowskiego, że „Zeppelin“, który w poniedziałek wczesnym rankiem wyruszy ze swego lotniska we Friedrichshafen, przeleci w poniedziałek w południe nad Krakowem. W porozumieniu z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie, zdecydował się kierownik „Zeppelina“ dr Eckener zatrzymać się na lotnisku w Rakowicach a na godz. 12'30 w połndnie przyjąć zaproszenie prezydjum miasta Krakowa do uroczystego powitania na Rynku. Magistrat czyni energiczne przygotowania, ażeby godnie przyjąć dra Eckenera i jego towarzyszy, wśród których znajduje się również minister Knoll, poseł polski w Berlinie, oraz dyrektor departamentu min. spr. zagr. w Berlinie prof. Sobernheim (członek zarządu Centralverein, org. żyd. liberałów). Do przedstawicieli władz i instytucyj zostaną wysłane w ciągu dnia dzisiejszego zaproszenia, natomiast publiczność będzie w poniedziałek od godz. 11 w południe dopuszczona do Rynku tylko w ograniczonej ilości. Przemówienie powitalne wygłosi imieniem miasta prezydent Rolle, nadto przemówią również przedstawiciele władz i reprezentant LOPP. Ze względu na osobę prof. Sobernheima weźmie w oficjalnem powitaniu udział prez. dr. Landau, który wygłosi przemówienie imieniem gminy żydowskiej. O godz. 3-ciej popołudniu po przyjęciu w Starym Teatrze, wydanem przez prezydjum miasta, opuszczą goście Kraków, a w pół godziny później wystartuje Zeppelin z lotniska rakowickiego do dalszego lotu v stronę granicy sowieckiej, biegnąc wzdłuż linji kolejowej Kraków—Lwów itd. Przyjazd do Moskwy oczekiwany jest we wtorek w godzinach przedpołudniowych. W drodze powrotnej nie zatrzyma się „Zeppelin“ w Krakowie, lecz odbędzie lot nad Warszawą i Poznaniem.

Prezydent Reichstagu rzuca z Zeppelina list do burmistrza Seitza

We czwartek o godz. 3-lej nad ranem znalazła zamieszkała w Simmeringu koło Wiednia pani Lehrer w swym ogrodzie kilka listów związanych wstążeczką o niemieckich kolorach państwowych. Jeden z pakietów zaadresowany był do burmistrza Wiednia Seitza, a inne do pewnego wiedeńskiego dziennika. Pani Lehrer zaniosła wszystkie listy do redakcji tego dziennika, która natychmiast przesłała burmistrzowi Seitzowi jego listy. Były to pozdrowienia prezydenta Reichstagu Loebego, przelatującego Zeppelinem nad Wiedniem, dla burmistrza i dla mieszkańców Wiednia.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Czy podarty los loteryjny upoważnia do podjęcia wygranej?

Na to ciekawe i interesujące szeroki ogół pytanie odpowiedział Sąd apelacyjny warszawski:

Pan A. Kiper w chwili złości podarł na strzępy swój los loteryjny Nr. 9644. Przezorna żona zebrała skrzętnie kawałki papieru i schowała je starannie, licząc na to, że może podarty los wygra.

I dziwnemzrządzeniem losu wielka wygrana padła na Nr. 9644.

Rozpacz p. Kipera nie miała granic, ale żona go pocieszyła, że ma podarty bilet loteryjny.

P. Kiper, podkleił go na pergaminie i zwrócił się do kolektury, aby podjąć wygraną.

Odmówiono mu wypłaty na tej zasadzie, że podarty los nie upoważnia do podjęcia wygranej.

Sprawa oparła się o Sąd okręgowy w wydziale cywilnym, kóry powództwo Kipera zasądził.

Na skutek apelacji prokuratorji generalnej sprawę rozważał onegdaj Sąd apelacyjny, który podzielił zdanie pierwszej instancji i wyrok zatwierdził.

Słowem można podjąć wygraną, chociaż się los podarło. Ale lepiej jednak nie drzeć: poco igrać z losem?

REKORDOWA ILOŚĆ ZAWARTYCH MAŁŻEŃSTW. Ubiegły rok w Warszawie był rokiem rekordowej ilości zawartych małżeństw. Urzędy stanu cywilnego zarejestrowały bowiem 10.001 tj. o blisko 1.700 więcej, niż w roku 1927 ślubów. Z liczby tej 84.6 proc. wszystkich ślubów przypada na ludność chrześcijańską, zaś 15.4 proc. — na ludność żydowską. Jest to odsetek uderzająco niski, jeśli się zważy, że Żydzi stanowią przeszło 30 proc. ogółu ludności stolicy.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że w związki małżeńskie wstępuje sporo osób, liczących sobie lat 70 i więcej. Takich nowożeńców było w roku ubiegłym 21, w tem 4 rzeczywistych kawalerów, którzy w ósmym dziesiątku lat sprzykrzyli sobie samotność. Kobiet, wychodzących za mąż w tym wieku, było zaledwie trzy: 1 panna i 2 wdowy.

TROJE DZIECI W PŁONĄCYM DOMU. W Łodzi zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. W mieszkaniu niejakiego Dachlera przy ul. Kilińskiego 19 troje dzieci od 4 do 12 lat bawiło się zapałkami prawdopodobnie w pobliżu flaszki z naftą czy benzyną. Nagle nastąpił wybuch i pożar. Na krzyk dzieci przybiegli sąsiedzi, którzy po wyważeniu drzwi zajęli się ratowaniem dzieci. Dzieci były nieprzytomne. Odwieziono je do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Mieszkanie całkowicie spłonęło.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. i 8'30 wiecz. „Pożegnalne Przedstawienie“ (występy „Azazelu“).

Poniedziałek: 3'30 pop. i 8'30 wiecz „Pożegnalne Przedstawienie“ (ostatnie 2 występy „Azazelu“).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Krakowiacy i górale“

Poniedziałek: pop. „Krakowiacy i górale“; wieczór „Madame Sans Gene“.

Wtorek: „Muszka“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

Sroda: „Klejnoty Krakowa“ (premjera).

Niedziela: „Klejnoty Krakowa“ (2 przedstawienia).

Poniedziałek: „Klejnoty Krakowa (3 przedstawienia).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Ponad śnieg“ (Stanisława Wysocka i Stefan Jaracz).

NOWOŚCI: „Ponad śnieg“ (Stanisława Wysocka i Stefan Jaracz).

UCIECHA: „Ekscelencja posłaniec“ (Hans Junkerman).

WANDA: „Strażnicy cnoty“ (Pat i Patachon).

WARSZAWA: „Walka o złoty róg“ (Marcela Albani, Paweł Gratz).

SZTUKA: „Boska kobieta“ (Greta Garbo).

CORSO: „Piąty jeździec Apokalipsy“ (Sydney Chaplin).

„J'im alone“ — okręt-upiór“

Romantyka szmuglu alkoholowego.

Zatopienie statku angielsko- kanadyjskiego przez amerykańską flotyllę prohibicyjną stało się prawdziwą sensacją dnia. Nie mówiąc o politycznej stronie tej kwestji, wzbudza sam statek bardzo duże zainteresowanie. Od blisko pięciu lat spełnia „J'im alone“ swą służbę, a wszelkie próby zatopienia go były dotychczas bezskuteczne. Nazwano go dlatego „okrętem — upiorem“ i przypisywano mu jakieś magiczne właściwości, dzięki którym potrafi wyratować się z najgorszej opresji.

„J'im alone“ stanowił własność „eksportera“ alkoholu do Stanów Zjednoczonych zamieszkałego w Hondurasie, stanowiącym część Kanady. Ten to eksporter był jeszcze przed 10 laty biedakiem, a teraz jest jednym z najbogatszych ludzi Kanady. Tego rodzaju egzystencje nie należą do rzadkości, gdyż przemycanie alkoholu jest nader intratnym zawodem, notabene, jeśli się udaje. Angielskie urzędy celne bardzo obfite ciągną z tego zyski i dlatego wszelkiemi siłami popierają przemytników.

„Jim alione“ jest ostatnim okrętem całej flotylli tego eksportera. Inne okręty dawno już padły ofiarą amerykańskiejstraży pogranicznej. Tylko jeden „J'im alione“ dotychczas uchodził cało. Ten to statek upiór zaopatrzony był w najlepsze urządzenia techniczne, posiadał doskonałe motory a nawet był uzbrojony w działa. Na czele załogi stał kapitan olbrzymiego wzrostu, mieszaniec, który dorobił się ładnej fortuny. Zawdzięczał to swemu doświadczeniu w przemycaniu alkoholu, umiał mianowicie w ciągu kilku minut, gdy sygnalizowano zbliżanie się statków amerykańskich, radykalnie zmienić oblicze swego okrętu. Przemieniał go w spokojny statek rybacki albolęż w luksusowy jacht, by, jeśli zachodziła potrzeba, wyszczerzyć paszczę swych dział. Amerykańska straż pobrzeżna wyznaczyła „na głowę“ tego statku olbrzymią nagrodę, aż wreszcie udało się całej flotylli, składającej się z 6 okrętów „uśmiercić“ wreszcie ten „okręt- upiór“.

Wkrótce będziemy odbywali podróże w statkach powietrznych!

Zanim jeszcze rok bieżący dobiegnie końca, będzie można podróż z Londynu do Port Said i Bombaju, albo z Londynu do Montrealu odbyć w dużych, wygodnie urządzonych statkach powietrznych. W gospodarczem zastosowaniu lotnictwa bowiem statek powietrzny w przeciwieństwie do samolotu będzie odgrywał coraz wybitniejszą rolę i na rok bieżący przewidziana jest niemal nieograniczona możliwość jego rozwoju.

Olbrzymi sterowiec, budowany w Howden przez komandora Burney'a, już w pierwszej połowie kwietnia b. r. odbędzie pierwsze swe dwa loty. Drugi angielski statek powietrzny, obecnie znajdujący się w konstrukcji, a mający służyć komunikacji między Egiptem a Maltą, będzie wykończony później.

Ameryka, mimo ujemnych stron, jakie statki powietrzne wykazały podczas wojny, trwa nadal w zamiarze użycia takich statków do celów wojennych. — Buduje ona dwa największe na świecie sterowce, kosztem 32 miljonów marek. Będą one mieściły w swem wnętrzu 4 lub 5 małych samolotów patrolowych, które będą mogły wystartować podczas lotu i również pod czas lotu, zapomocą odpowiednich haków, będą mogły być napowrót ściągane. Każdy z tych sterowców uzbrojony będzie w 12 ciężkich karabinów maszynowych i kilka małych armatek. Statki tego typu będą używane głównie do służby nocnej wzdłuż wybrzeża Ameryki. Ponieważ napełniane będą one helem, przeto nie grozi im niebezpieczeństwo pożaru przez ostrzeliwanie.

Niemcy w tym roku budują nietylko olbrzymią halę lotniczą w Friedrichshafen, ale także nowy statek powietrzny, o wiele większy i szybszy, niż „Hr. Zeppelin". Istnieją opracowane już projekty Zeppelinów, które mają być poruszane zapomocą 6, 8, a nawet 10 motorów. By dać dowód bezpieczeństwa i wygody podróży powietrznych w takich sterowcach, Dr. Eckener w jednym z nich rozpocznie w sierpniu lot dookoła ziemi. Zamierza zatrzymać się w Tokio, San Diego i Lakehurst. Największą sensacją w dziedzinie aparatów lotniczych, cięższych od powietrza, jest budowa tajemniczej maszyny, zwanej samolotem Dornier X, który ma być zaopatrzony w 12 motorów o sile 5.000 K. M. i przy maksymalnej chyżości 150 mil na godzinę zużywać ma tonnę opału. Aparat ten rozmiarami przewyższy trzykrotnie wszystkie największe, dotychczas skonstruowane samoloty. Będzie on miał kształt okrętu o 120 stóp długości, zbudowany jest z metalu, będzie posiadał szereg hermetycznych kabin i będzie mógł przewieźć 70 albo nawet więcej pasażerów na przestrzeni 800—1000 mil. Gdy tylko tajemniczy aparat będzie ukończony, odbędzie się próbny lot okrężny dla dziennikarzy i zaproszonych gości, w którym, prócz załogi i kapitana, wezmą udział kucharz i służący. Motory tego samolotu mogą być, w razie zepsucia się, podczas samej podróży naprawione. Maszyna będzie ważyła 50 ton, podczas gdy największy z dotychczas zbudowanych samolotów waży zaledwie 17 tonn. Konstruktorem tego nowego cudu świata jest Dr. Klaudjusz Dornier, dyrektor sławnego Towarzystwa akcyjnego Dornier Wal Company, które wyszło z łona Zakładów Zeppelina, ale pracuje zupełnie niezależnie od nich.

ANDRE BIRABEAU.

„Wpół do piątej — Robert"

Podczas gdy Proux zbliżał się do drzwi domu towarowego, rozmawiając o kobietach, opętanych przez djablika toalet, zauważył nagle na podłodze mały notesik. Zachwycający, mały notesik. Był on większy, niż cztery marki pocztowe i zabawnie wyglądał w grubych palcach pana Proux. Lecz jak ładnie musiał on wyglądać w rączkach kobiety, która go zgubiła. Oprawa była tak miękka, jak ta rączka i pachniała tak, jak ona. Ten czarowny zapach nie pochodził z jakichś znanych perfum, lecz był mieszaniną, żywą, jak ręka, która go stworzyła. Pan Proux był nim oszołomiony. Fantazja jego pracowała bardzo szybko, zdawało mu się, iż widzi wysoką, szczupłą kobietę i miał wrażenie, że w palcach trzyma nie notesik, lecz jej rękę miękką i pachnącą. Szalony!

Gdy pan Proux otworzył książeczkę, przeniknęła go jakaś nieokreślona nadzieja. Jej nazwisko — może znajdzie je na pierwszej karteczce! Nic! — Pan Proux przewracał dalsze kartki, — ciekawość jego rosła. Odczuwał jakieś skrupuły, których nie miał początkowo. Wahał się zajrzeć w cudze tajemnice, tak, jakby należały one do kogoś, kogo znał. Lecz notesik pachniał i wabił:

Poniedziałek: 3 godzina — modystka, obstalować ciastka, — wpół do 5-tej — Robert. — Obiad w gronie rodziny.

Wtorek: 11 godzina — masażystka, 3 godz. — kupić bilety do teatru, wpół do 5-tej — Robert.

Środa: Galerje Lafayette: kupić różowe wstążeczki do bielizny, trzy pary pończoch koloru negre, kascha, wpół do 5-tej: Robert, wpół do 9-tej: teatr.

W ten sposób zapisane były prawie wszystkie stroniczki: krawcowe, modystki, dostawcy, proszone obiady, teatry i: o wpół do piątej — Robert.

Za wyjątkiem czwartku i niedzieli. We czwartek i w niedzielę właścicielka notesika, czy Robert musieli pewno spędzać popołudnie na łonie rodziny. Pozatem codzień: o wpół do piątej —. Robert! Ten Robert był nieladą szczęśliwcem.

Nagle pan Proux poczuł dziwną antypatję do Roberta, choć przecież go nie znał. Lecz wyobrażał go sobie doskonale: jeden z tych młodych ludzi, którzy mają ulizane włosy i małe wąsiki. Szlachetna rasa

Na końcu notesika również nie znalazł nazwiska. Pan Proux powoli odwracał karteczki z powrotem. Coraz wyraźniej widział on przed sobą nieznajomą: znał ją lepiej, niż najlepszy znajomy. Zakupy, które ona czyni, odkrywają przed nim tajemnice jej negliżu: różowe wstążeczki do bielizny, pończochy koloru negre... Co do „kaschy" trochę się dziwił, bowiem nie orjentował się dokładnie w sprawach mody. Wiedział, gdzie kupuje ciastka, uprzytomniał sobie ją w chwili, gdy wciska białe zęby w ciastko z kremem, znał jej modystkę i numer jej rękawiczek. Ta książeczka była spowiedzią; gdyby się jej właścicielka nagle przed nim zjawiła, napewno by się zaczerwieniła!

Myśl o tem, iż może spowodować rumieniec na twarzy kobiecej, uradowała pana Proux. Wyobraził sobie następującą scenę: odnosi jej notesik. — W pierwszej chwili dziękuje mu zadowolona, następnie miesza się; przypomina sobie wszystko, co jest napisane w notesiku!.../ Różowe wstążeczki do bielizny, wpół do piątej — Robert", nie ośmieli się spojrzeć w oczy panu Proux; lecz on uspokaja ją kilkoma taktownemi słowami: są przyjaciółmi, tajemnica związała ich, i jaka tajemnica: „wpół do piątej — Robert". Naturalnie pan Proux nie wykorzysta sytuacji, ale czuje, iż należą się mu pewne względy. Kto wie? Kto wie? Może wszystko pójdzie szybciej, niż można przypuszczać... Pan Proux życzy sobie tego w głębi duszy.

Nie można mu nawet mieć tego za złe. Mimo swych czterdziestu lat pozostał on młody i elastyczny, a ma całkiem nieodpowiednią żonę. Ciężka, tęga, leniwa, łakoma, źle ubrana. chociaż wydaje moc pieniędzy, — czy taka żona może liczyć na wierność męża? Zresztą ona wcale o tem nie myśli: jedyną jej troską jest jedzenie i syn. Dobre stworzenie, ale zupełnie pozbawione wdzięku. Nagle pan Proux poczuł, iż brak mu przygody. Tkwiło to już w nim oddawna, ale nie zdawał sobie z tego sprawy. Z zapałem wyobrażał sobie czekające go rozkosze. Był zazdrosny o tego Roberta i nagle poczuł, iż byłby gotów o tę kobietę podjąć najcięższą walkę. Zadrżał na samą myśl o tem, iż pewnego dnia w notesiku może się znaleźć jego nazwisko, czy imię. Kiedy to może nastąpić? Za dwa miesiące? Może za miesiąc. Za miesiąc: 25 marca. W notesiku wówczas będzie zapisane: „wpół do piątej — Adrjan". To będzie coś niezwykle wspaniałego!

Lecz pan Proux przypomniał sobie, że w notesiku nie było adresu. W jaki sposób mógł odnaleźć w tym olbrzymim Paryżu damę, która w domu towarowym zgubiła notesik? Gdzie miał jej szukać? W notesiku nie było ani jednego nazwiska, a że nieznajoma nie będzie w domu towarowym upominała się o notesik, to było całkiem jasne. Nikt nie upomni się o notesik, w którym codzień o „wpół do piątej" zapisane jest randez-vous z Robertem. — Pan Proux nigdy więc nie pozna tej damy, która tak szybko owładnęła jego sercem!

Lecz nigdy nie zniknie ona z jego pamięci. Pozostanie wielką przygodą w jego życiu. Elegancka, czarowna przygoda, wielka namiętnością.

Gdy był sam w swem biurze, wyciągał z szuflady notesik, wdychał jego woń i przed jego oczyma powstawał obraz wysokiej, smukłej kobiety, w pończochach koloru negre, z różowemi wstążeczkami przy bieliźnie. Pan Proux nie umiałby wcale powiedzieć, czy kobieta ta w rzeczywistości egzystuje, czy nie.

I gdy pani Proux pewnego dnia niespodzianie weszła do jego pokoju i zastała go z notesikiem w ręku, przeraził się i zaczerwienił.

Czego tam szukasz? — krzyknęła. — To jest mój notesik! Szukam go i szukam, wciąż bezskutecznie! Sądziłam, iż zgubiłam go w domu towarowym! A tymczasem ty go masz. Oddaj go zaraz! Nie mogę się bez niego obejść.

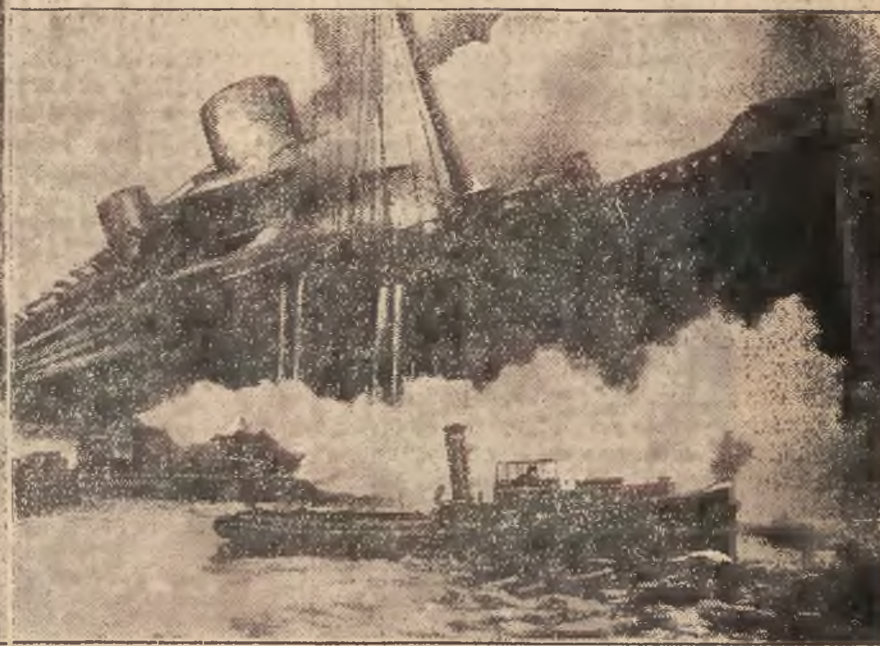
Sięgnęła ręką po notesik, trącając przytem pana Proux ramieniem w twarz. Ramieniem, które pachniało tak samo, jak notesik. Lecz pan Proux nigdy nie zwracał uwagi na perfumy, których używała jego żona. Dopiero teraz przypomniał sobie, iż używała pończoch w kolorze negra, a bieliznę ozdabiała różowemi wstążeczkami!.

Patrzył na nią, a ona szeroka, tęga i pozbawiona wdzięku, zapisywała do swego notesika:

— Cóż więc mam dziś do załatwienia? Przedewszystkiem modystka, potem obstalować ciastka. Potem do szkoły po chłopca; „wpół do piątej — Robert".

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI





„EUROPA“ okręt olbrzymi, o objętości 46 tysięcy ton, padł w warsztatach w Hamburgu pastwą płomieni bezpośrednio przed wykończeniem budowy. „Europa“, własność Towarzystwa „Norddeutscher Lloyd“, przedstawiał wartość 50 miljonów marek niem. Urządzenie jego (lewa ilustracja nasza przedstawia salon na okręcie), było ostatnim wyrazem komfortu i luksusu. Na ilustracji prawej widzimy „Europę“ w płomieniach. Kotły i maszyny nie zostały przez ogień zniszczone, dzięki czemu szkoda nie przeniesie 25 miljonów marek. „Europa“ będzie za 4—5 miesięcy odbudowana.





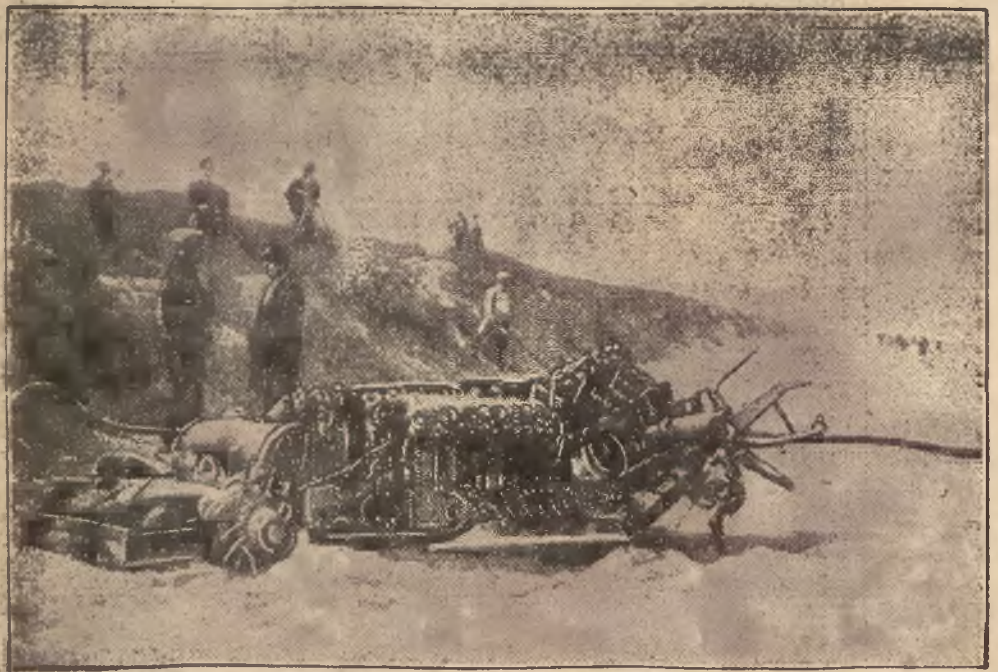
PODRÓŻ ŚRÓDZIEMNOMORSKA „ZEPPELINA“.

Podczas swej ukończonej właśnie podróży nad krajami Morza Śródziemnego olbrzym powietrzny przewiózł 8.600 listów i 7.600 kartek, które opatrzone zostały w przedstawione wyżej pieczęcie pocztowe. Na lewo widzimy w oknie kabiny „Zeppelina“ trzech uczestniczących w locie dziennikarzy: Mahumeda Abula Fatta, naczelnego redaktora wielkiego dziennika egipskiego, Lady Drumond-Hay, która po raz drugi odbywa podróż na „Zeppelinie“, jako sprawozdawczyni pism angielskich, i Karola v. Wieganda korespondenta amerykańskiego koncernu prasowego Hearsta.





NORWESKI NASTĘPCA TRONU KS. OLAF Z ŻONĄ, ks. Martą szwedzką, przejeżdżają po ślubie przez ulice Oslo wśród szpalerów tysięcznych tłumów. Na ilustracji prawej widzimy młodą parę na statku, udającą się w podróż poślubną na południe.



TRAGICZNY EPILOG PRÓBY POBICIA REKORDU. Sportowiec amerykański J. M. White podczas próby osiągnięcia nowego rekordu szybkości jazdy automobilem, jadąc z szybkością 202 mile ang. na godzinę wzdłuż brzegu morskiego na Florydzie, wywrócił się wraz ze swoją maszyną i poniósł śmierć na miejscu. Zginął również przy tej sposobności operator filmowy Bible. Zdruzgotany samochód przedstawia nasza rycina.



OJCOBÓJCA. Hrabia Christian Fryderyk zu Stolberg-Wernigerode, najstarszy syn zamordowanego ordynata olbrzymich dóbr janowickich na Śląsku niemieckim, przyznał się po kilkudniowem śledztwie do zabójstwa, twierdząc, że śmiertelny strzał oddał do ojca wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze strzelbą. Śledztwo idzie jednak w kierunku morderstwa z premedytacją. Rodzina Wernigerode ustanowiła ordynatem przebywającego w areszcie śledczym ojcobójcę. Liczy on lat 28.



NAJWIĘKSZE WYŚCIGI ANGIELSKIE t. zw. „Grand National", odbyły się dnia 22 marca b. r. w Aintree pod Liverpoolem. Trasa tych słynnych wyścigów wynosi 7.200 metrów i prowadzi przez liczne, bardzo trudne przeszkody. Na 66 startujących jeźdźców doszło do mety zaledwie 8. — Wszyscy inni odpadli podczas biegu wskutek upadku. Na ilustracji naszej przedstawiony jest moment biegu obok jednej z przeszkód.

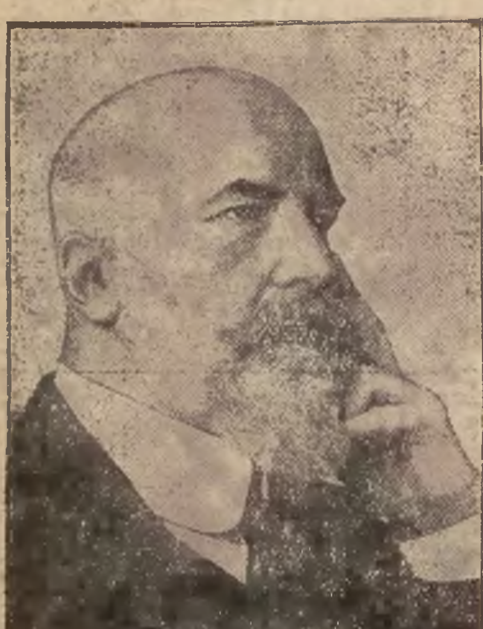
HUMOR ZAGRANICZNY.



Za wielkie wymagania, p. profesorze!

„Powiedz-no Maryś — czyś sobie nie pożyczyła z mojej biblioteki pewnej książki? Brakuje mi dzieła „Etologia i patogeneza aortenaneurysmów".

(London Opinion).



NOWY WŁADCA KSIĘSTWA LIECHTENSTEIN, książę Franciszek I. wstąpił na tron po bracie swym Janie II., zmarłym w lutym b. r.

Siła przyzwyczajenia.



Oficer okrętowy: Niech pani szybko ubierze ten pas ratunkowy: okręt tonie!

— Proszę mi dać pas o jeden numer mniejszy.

(Judge).



Sztuka.

Peluszke miał wypadek samochodowy, po którym leży w szpitalu, obandażowany jak mumja egipska. Przyjaciel odwiedza go i szepce do pielęgniarki: „Przypuszczam, że byłoby na czasie opowiedzieć mu jakieś wesołe historyjki i wyczarować uśmiech na jego twarzy. (Humorist).

KRONIKA

Wschód słońca	Marzec	Zachód słońca
5 m. 17	30 Sobota 18 Weadar 5689	18 m. 03

Wybory do kahału — 12 maja?

Jak donosi krakowski organ Agudy „Jidisze Sztime“, wybory do kahału krakowskiego odbyć się mają dnia 12 maja br. Zdaniem organu Agudy, rozstrzygnięcie zażaleń, wniesionych w liczbie około 400-tu do magistratu od orzeczeń komisji wyborczej, nastąpi w pierwszej połowie kwietnia, wobec czego termin 12 maja wydaje się pismu temu całkiem realny. Wkrótce zobaczymy, czy termin ten jest faktycznie realny, czy też wzbogaci jeszcze całą serję terminów, wymienianych już od blisko roku w kahale krakowskim jako „ostateczne“.

Organizacja ruchu turystycznego

Obowiązek odpowiedniego przygotowania się na przewidywany wielki zjazd wycieczek do Krakowa w miesiącach letnich przypadł Polskiemu Związkowi Turystycznemu, który na ten cel otrzymał znaczną subwencję z magistratu. Program, ustalony przez Związek Turystyczny obejmuje m. in. **budowę dworca autobusowego**, do której przystępuje Związek w pierwszych dniach kwietnia, a która będzie ukończona do końca czerwca. Dworzec autobusowy stanie w rogu placu św. Ducha i będzie obejmował wszystkie urządzenia, których potrzebę uzasadnia ta żywo rozwijająca się gałąź komunikacji.

Drugą ważną akcja Pol. Związku Turystycznego jest **wprowadzenie systemu kuponowego** przy zwiedzaniu Krakowa w gruntownem opracowaniu. System kuponowy opiera się o pięć jednodniowych programów zwiedzeniowych i wycieczkowych, obejmujących zwiedzanie Krakowa z Wieliczką, Ojcowa, Tatr i Pienin.

Dla tego systemu wycieczkowego wydał Związek obszerny materjał propagandowy w kilku językach, a mianowicie bogato ilustrowany przewodnik poszczególnych wycieczek, dokładny program z cennikiem itd. Materjał ten będzie rozesłany do wszystkich krajowych i zagranicznych biur podróży, konsulatów, poselstw, organizacyj społecznych itd.

Związek wynajął na cały sezon na 400 osób porządne, o hotelowym charakterze kwatery, których urządzenie uzupełnił tak, aby ono odpowiadało wymogom zagranicznych turystów. Łącznie z kwaterami hotelowemi i masowemi będzie mógł przeto Związek w bieżącym sezonie przyjmować do tysiąca turystów. Dla celów wycieczkowych będzie Związek dysponował dziesięcioma autobusami, a do oprowadzania turystów 27 wyszkolonymi przewodnikami, znającymi obce języki.

Wreszcie z tegorocznych akcyj Związku należy nadmienić **organizację wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu** z Województwa krakowskiego i otwarcie biura informacyjnego dla tych celów.

Powyższą akcię uważać należy za wejście Krakowa w orbitę międzynarodowego ruchu turystycznego.

—o—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się, z powodu ustawowego spoczynku świątecznego we wotrek, dnia 2 kwietnia br. z datą dnia następnego.

—o—

— **WIECZÓR PURIMOWY.** Onegdaj odbył się w Zakładzie Sierót żyd. przy ul. Dietla 64 wobec licznie zgromadzonych gości imponujący wieczór purimowy. W pięknej sali rekreacyjnej rzęsiście oświetlonej odegrały dzieci odpowiednio ucharakteryzowane dwie komedyjki okolicznościowe. Śpiewy i deklamacje uzupełniły piękny wieczór, który pozostawił miłe wspomnienie zarówno u wychowanków jak i u gości.

— **OCHRONKA DLA DZIECI ŻYDOWSKICH.** Ze sprawozdania za rok 1928, złożonego na ostatniem posiedzeniu wydziału okazuje się, że ochronka utrzymuje 100 biednych dzieci w wieku od 3—6 roku życia, dając im całodzienne utrzymanie, wychowanie, kąpiele itd. — Wydział zakupił od magistratu parcelę i zamierza obecnie przystąpić do budowy ochronki i żłóbka dla 300 dzieci.

— **LIGA MORSKA I RZECZNA ORAZ KOMITET FLOTY NARODOWEJ.** Oddział w Krakowie, odbyły dnia 28 bm. posiedzenie wydziału w obecności p. wojewody dr. Kwaśniewskiego, który objął protektorat nad odziałem krakowskim tych stowarzyszeń. Po sprawozdaniu prezesa dyr. inż. Seiferta uchwalono przystąpić do urządzenia raidu wioślarskiego (pływby wachlarzowej), mającego objąć drogę od Mysłowic do morza, zainicjowanego przez Główny Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej w Warszawie. Raid ten odbędzie się w ciągu czerwca względnie lipca br. Komitetowi ściślejszemu poruczono zorganizowanie tego przedsięwzięcia na terenie województwa krakowskiego. Wydział przyjął następnie do wiadomości sprawozdanie prezydjum z czynności i sprawozdanie kasowe. Sekretarjat Ligi Morskiej i Rzecznej oraz Komitetu Floty Narodowej sprawuje obecnie inż. Semkowicz, Krzysztofory III. p. Tel. 1242.

— **O CZYSTOŚĆ BUFETÓW KOLEJOWYCH.** Wobec skarg na niedostateczną czystość bufetów kolejowych i nieodpowiedni sposób podawania potraw i napojów do pociągów, ministerstwo komunikacji zarządziło, aby białe pieczywo było podawane w zamkniętych torebkach z przeźroczystego papieru. Usługujące personel musi być ubrany w czyste białe fartuchy i mundurowe czapki z napisami. Między godz. 23 a 6 nie wolno będzie personelowi bufetowemu wykrzykiwać na peronach i na korytarzach wagonów. W tych godzinach wolno chłopcom bufetowym wejść do wagonu tylko na specjalne zamówienie pasażera. Minist. komunikacji przypomniało zarządcom bufetów na stacjach węzłowych konieczność trzymania gorących potraw przez całą dobę.

— **PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM.** Dyrekcja miejskiej kolei elektr. donosi, że w niedzielę, 31 bm. ruch tramwajowy i autobusowy zostaje całkowicie wstrzymany — natomiast w poniedziałek, 1 kwietnia ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie.

— **SPRZEDAŻ TRAMWAJOWYCH BILETÓW MIESIĘCZNYCH** i kart abonamentowych odbywać się będzie dziś w sobotę w biurze dyrekcji tramwaju od godz. 8—12-ej, w sklepie gazowni przy pl. Szczepańskim od godz. 8—12-ej, oraz w poczekalni tramwajowej pod główną pocztą od godz. 8—20-ej. W poniedziałek sprzedaż odbywać się będzie w biurze dyrekcji tramwaju od godz 9—12-ej i w poczekalni tramwajowej przy gł. poczcie od godz. 8—20-ej. Bilety tygodniowe poranne nabywać można przed 1-szym bm. w poczekalni pod gł. pocztą, natomiast u konduktorów dopiero we wtorek dn. 2 kwietnia br.

— **URUCHOMIONE LINJE AUTOBUSOWE.** Po trzechmiesięcznej przerwie z powodu tegorocznych zasp śnieżnych zostały obecnie przez Polski Związek Turystyczny uruchomione następujące linje autobusowe z dawnym rozkładem jazdy: Kraków- Miechów- Jędrzejów- Kielce, Kraków- Czernichów, Kraków- Proszowice, Kraków- Słomniki, Kraków- Miechów, Kraków- Wawrzeńczyce, Kraków- Zakliczyn, Kraków- Wolbrom- Zawiercie, Kraków- Brzesko- Czchów Nowy Sącz. Uruchomienie reszty linij nastąpi w najbliższych dniach.

— **DWIE OBŁAWY POLICYJNE.** We czwartek w godzinach wieczornych przeprowadzona została na terenie miasta Krakowa i peryferjach obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 90 osób, z tego aresztowano 33 osób za różne przestępstwa jak kradzieże, włóczęgostwo, opilstwo, przekr. regulaminu dla prostytutek, przekroczenie szupasu itp., 10 osób doniesiono za przekroczenie przepisów administracyjnych. — Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono. — Nadto w dniu wczorajszym w godzinach porannych przeprowadzono obławę policyjną w rejonie IV. komisarjatu PP., w czasie której doprowadzono ogółem 22 osób, z tego aresztowano 8 osób za kradzież, włóczęgostwo i żebraninę.

— **PODRZUTEK.** We czwartek wieczór znaleziono na plantach obok Seminarjum duchownego porzucone dziecko płci męskiej około dwa tygodnie liczące. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Bosner Anna zam. przy ul. Kurniki l. 6 zgłosiła do policji, że dnia 28 bm. zamieszkała u niej Anna Krupa skradła jej bieliznę wartości 150 zł i zbiegła. — Ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy do masarni Józefa Jelonkiewicza przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 34 i skradli wędliny nieustalonej narazie wartości. — Hasesnlauf Ewa, zam. przy Rynku Podgórskim l. 12 zgłosiła, że służąca jej Mleko Aniela skradła na jej szkodę kwotę 100 zł i zbiegła. Z kwotą tą zgłaszająca wysłała ją po zakupy. — Grünbeld Anna, zam. przy ul. Pańskiej l. 2 zgłosiła, że dnia 28 bm. w drodze z dworca kolejowego skradziono jej portfel zawierający 40 mar. niem. 4 dol. am. i sznur pereł ogólnej wartości 3000 marek niem.

— **ZŁODZIEJE KIESZONKOWI I INNI.** Meller Abraham (lat 24) woźnica, aresztowany został za kradzież skórek cielęcych, wartości 300 zł na szkodę Leopolda Rolnickiego. — Łajczak Anna (lat 17) rodem z Raby Wyżnej pow. N. Targ aresztowana została za kradzież kieszonkową kwoty 500 zł na szkodę Henryka Płatka. — Błaszkiewicz Józef, (lat 26) z Chyżowa pow Tarnów, posługacz hotelowy aresztowany został za kradzież portmonetki na szkodę Anny Rasockiej. — Jaworski Józef (lat 21) rodem z Wieliczki, ślusarz aresztowany został za oszustwo. — Cieślik Franciszka (lta 38) z Iwanowic pow. Miechów aresztowana została za usiłowaną kradzież kieszonkową. — Gutkiewicz Marja (lat 26) z Toń pow. Kraków aresztowana została na dworcu towarowym za kradzież mieszkaniową. — Organa policyjne aresztowały dnia 28 bm niebezpiecznego złodzieja mieszkaniowego Stanisława Barana (lat 28) poszukiwanego za szereg kradzieży mieszkaniowych, dokonanych w Krakowie.

—o—

— **ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. WICEPREZYDENTA INŻ. J. SAREGO** składa Cech Rzeźników i Masarzy „Grupa II.“ na szpital żydowski Zł. 25, na szpital OO. Bonifratrów Zł. 25. i na Dom Starców Żyd. Zł. 25. 535k

Ćwiczenia wojskowe szeregowych i oficerów rezerwy w r. 1929

W bieżącym roku powołani będą na ćwiczenia wojskowe:

Oficerowie: piechoty (z czołgami), kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów, łączności, samochodów, żandarmerji, taborów, uzbrojenia, sanitarni (tylko lekarze i wet.) następujących kategoryj: wszyscy, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w ubiegłym roku, a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów (za wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy): dalej roczników: 1903 (poraz 1-szy), 1902, 1901, 1898 i 1893 (poraz 2-gi), oraz 1895 (poraz 3-ci), za wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy; wreszcie wszyscy nowomianowani podporucznicy rezerwy i nowoprzyjęci oficerowie rezerwy z b. armij zaborczych (Dz. Pers. Nr. 9/28) z rocznika 1903—1893 do 36 lat włącznie.

Szeregowi rezerwy: Podoficerowie i szeregowcy **rocznika 1903** z wyjątkiem szeregowców taborów, służby uzbrojenia, służby lotnictwa i służby intendentury, szeregowi, którzy podlegali powołaniu w ubiegłym roku, lecz ćwiczeń nie odbyli z różnych powodów, dalej podchorążowie rezerwy rocznika 1905, w lotnictwie nadto 1906, prócz tego będą powołani ci wszyscy podchor. rez. z innych roczników, którzy dotychczas nie uzyskali warunków nominacji na ppor. rez., wreszcie niektóre kategorje specjalistów artylerji przeciwlotniczej, lotnictwa i łączności oraz podoficerowie w taborach i szoferzy w samochodach. Kategorje te zostaną określone dokładnie później.

Rozpoczęcie ćwiczeń przewidywane jest około 15 maja — zakończenie z końcem października 1929 r.

Prośby do D. O. K. o odroczenie terminu ćwiczeń do roku 1930, odpowiednio udokumentowane i potwierdzone przez właściwe władze, winni wnosić: oficerowie rezerwy wprost do dowódców tych informacyj macierzystych, do których ewidencyjnie należą; szeregowi rezerwy wprost do komendantów tych P. K. U., na terenie których stale zamieszkują.

Przesunięcia terminu ćwiczeń w ramach poszczególnych turnusów z r. 1929, na podstawie odpowiednio umotywowanych próśb, będą udzielali we własnym zakresie dowódcy formacyj ewid. dla oficerów rez., **komendanci PKU** dla szeregowych rez.

Z MODY.

Bez wielkich zmian...



Otwarły się podwoje wszystkich paryskich domów modelowych, by ciekawej publiczności odsłonić tajemnice, wykombinowane podczas długiej zimy. Ktoby jednak oczekiwał jakichś kardynalnych zmian w modzie, myliłby się zupełnie. Moda nasza nie uznaje rewolucyjnych przewrotów. Nie można jej również nazwać modną, ani nawet konserwatywną. Przeciwnie odkrywszy jakąś nową linję, doskonali ją, rozwija, wyposaża w coraz to nowe, inne szczegóły i w ten sposób zwolna stwarza nowe formy.

Już w zimie te nowe formy poczęły uwidaczniać się przedewszystkiem w kroju spodnic. Wąskie, gładkie i opięte spodniczki zniknęły zupełnie, a na ich miejsce pojawiły się inne, fałdziste, kloszowe, w różny sposób zdobione i przybierane i dzielone, ale zawsze odznaczające się tendencją wysmuklenia całej postaci.

Model A) przedstawia suknię z georgetty wełnianej. Na staniczku grupy zakładek otaczają trójkątne wycięcie, tworząc coś w rodzaju kamizelki zapiętej na jeden guzik. Taka sama grupa zakładek powtarza się raz jeszcze na spódnicy. A z pod ostatniej zakładki wychodzą trzy dosyć głębokie fałdy.

Model B, to suknia płaszczowa (ulubiony fason tegoroczny). Bluza przypomina krojem, dwurzędowem zapięciem, wyłogami i paskiem płaszczyk cowercoatowy, a tylko spódniczka odcinana z kroszem z przodu dodaje jej lekkości.

Model C) Również płaszczowa suknia z materjału wełnianego w drobną kratkę, a zupełnie inny charakter. Równa, prosta bluza, na bok zapinaną z wąziutkim i bardzo szykownym, stojącym kołnierzem, opatrzona na ramionach długiemi wszystkami, wszyta jest do spódniczki w bardzo pomysłowy sposób. Spódnica składa się z czterech szerokich kontrafałdów, zakończonych górą trójkątami. Trójkąty te stykając się, tworzą zęby na bluzie. Kiedy stoimy spokojnie suknia równo opada, za każdem jednak poruszeniem kontrafałdy się rozchodzą, nadając sukni wygląd kloszowy.

Podobny fason spódniczki widzimy i na modelu D) Mamy tu bluzę z crepe-de-chiny, zdobne w drobne zakładeczki, zakładki te widzimy na ramionach, na krwatce, na szwedzkich manszetach i dookoła całej bluzy. Bluza przypięta jest do spódniczki na guziki, w ten sposób, że guziki przyszyto do bluzy a w baskinie spodniczki umieszczono cztery dziurki. Baskina ta opada na biodra na przód i na plecy małemi trójkątami, które przypadają na złączeniu fałdów. I baskina i górna część fałdów są ostębnowane. Model nadaje się wyłącznie dla materiałów lekkich.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 151
Ułożył K. Erlin

Białe: Kb6, Da5, Wg2, Sf2, Sb3, Ld1, Pa2, b4, c3, e4, e5, (11 fig.).
Czarne: Kb1, Pb7, b2, e6, f4, f3, g3, (7 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

Senzacją tegorocznego turnieju o mistrzostwo Warszawy było niespodziane zwycięstwo benjaminka pierwszej klasy Warszawskiej p. M Glocera nad znanym polskim mistrzem p. K. Makarczykiem. Pan M. Glocer po raz pierwszy bierze udział w mistrzostwie Warszawy.

M. Głocer. Białe:	K Makarczyk. Czarne:
1. Sg1 — f3	d7 — d5
2. d2 — d4	e7 — e6
3. c2 — c4	d5 × c4
4. e2 — e4	Sg8 — f6
5. Lc1 — g5	Lf8 — e7
6 Sb1 — c3	a7 — a6
7. a2 — a4!	h7 — h6
8. Lg5 — e3	Le7 — b4
9. Dd1 — c2	c7 — c5
10. Lf1 × c4	c5 × d4
11. Le3 × d4! (1)	Sb8 — c6
12. Wa1 — d1	Sc6 × d4
13. Wd1 × d4	Dd8 — a5
14. 0 — 0	0 — 0
15. Wf1 — d1	e6 — e5
16. Wd4 — d3	Lc8 — g4
17. Sc3 — d5!	Sf6 × e4? (2)
18. Wd3 — b3! (3)	Se4 — c5



19 Sd5 — f6+!!	g7 × f6
20. Dc2 — g6+	Kg8 — h8
21. Gg3 × h6+	Kh8 — g8
22. Dh6 — g6+	Kg8 — h8
23. Dg6 × f6+	Kh8 — g8 (4)
24. Df6 — g5+	Kg8 — h8
25. Dg5— h4+	Kh8 — g7
26. Dh4 × g4+	Kg7 — h8
27. Dg4 — h5+	Kh8 — g7
28. Dh5 — g4+	Kg7 — h8
29 Sf3 — e5	Sc5 × b3
30. Wd1 — d3	Czarne się poddały

UWAGI.

(1) Lepiej niż 11 Sf3 × d4 e6 — e5!

(2) Czarne nie widzą niebezpieczeństwa (Sf6+!!)

(3) W związku z 19. Sf6+ znacznie lepsze od 18. S × b4 Sc5 (nie 18. Db4 19 Wb3) 19. Wb3 S × b3 20. D × b3 i czarne dzięki groźbie c4 wygrywają jeszcze jakość i uzyskują ostatecznie dwie wieże za trzy lekkie figury przy dobrej pozycji.

(4) Albo 23. Kh7 24. Sg5+ i mat w dwóch posunięciach.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 143.

1. g3 h × g (lub A) 2. f6 d4 3. Wh1! Wh5! (3. Wf5+ 4. Kg1 dowolnie 5. f7 W × f7 pat) 4. f7 Wh8 5. We1 Kb7 6. We8 Wh5 7. Wb8+!

A. 1... d4 2g7 W × f5 3. Kg1 Wg5+ 4. Kh1 W × g7 5. We8+ Kb7 6. Wb8+ itd.

KRONIKA SZACHOWA.

Królewska Huta: Została już ustalona kolejność rozgrywek w zawodach międzyokręgowych o mistrzostwo Polski. Dnia piątego kwietnia przedpołudniem reprezentacja Krakowa gra z Łodzią, popołudniu — ze Śląskiem. Szóstego kwietnia Kraków gra z Warszawą i Poznaniem. W ostatnim dniu odbędą się ciekawe zawody prawie równych drużyn. Krakowa i Lwowa.

Przypuszczalny skład reprezentacji Krakowa jest następujący: Chwojnik, Październy, Dr Kończyński, Gałuszka, Rubinstein, Spritzer i Scheuer.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. W. (TRZEBINIA): Posunięcie 6. Lg5 jest często używane, natomiast rzadko się gra 5. De7. Na Lg5 najlepszą odpowiedzią jest 6. Sf6 7. Sc3 Lb4 8. 0 — 0 Lc3 9. b × c h6, 10. Le3! 0 — 0.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

6. Inż. Hoffmann	26. Sf7 — g5
8 Kampf	21. Dg5 — h4
10. Izabeles	2. c5 × d4

9. Frey 7. b3 0 — 0 8 Lb2 Sc4 9. Dd2 Sb8 d7 10. Se5 Df6 11 f3 S × e5 12. c5 S × g3 13. h × g Sg4 14. c × d Dh6 15. f × g De3+ 16. Kh2 Dh6+ 17. Lh3 Ld7 18 Dd2.

Krytyczna sytuacja w austrjackim przemyśle metalowym

Przemysłowcy proklamują lokaut.

Wiedeń. 29. 3. Sytuacja w przemyśle samochodowym **i metalowym przedstawia się bardzo krytycznie.** Obecnie strajkują wszyscy robotnicy fabryk samochodowych. **Związek pracodawców przemysłowych zarządził w odpowiedzi na ten strajk — lokaut robotników w przemyśle metalowym.** Wykluczenie od pracy nastąpi stopniowo od 4 do 13 kwietnia, w którym to dniu stanęłyby wszystkie fabryki metalowe, o ile do tego czasu nie przyjdzie do porozumienia. O wiele gorzej przedstawia się sytuacja w Styrji, **ponieważ komplikuje ją moment polityczny.** Robotnicy bowiem zażądali w dwu tamtejszych fabrykach wydalenia **ze służby robotników, którzy należą do Heimwehry.**

Sytuacja na froncie powodzi:

naogół pomyślna

Warszawa. 29. 3. PAT. Sytuacja ruchowa: **Ruch we wszystkich okręgach dyrekcyjnych normalny.** Temperatura: W całym kraju panowała w ciągu ubiegłej doby pogoda. Najwyższa temperatura zanotowana została w dyrekcji krakowskiej: +12 stopni.

Sytuacja na rzekach: w okręgu lwowskim lody na rzekach spłynęły bez przeszkód i obecnie wody powoli opadają, w dyrekcji radomskiej, krakowskiej, poznańskiej, wileńskiej i katowickiej rzeki nie wyrządziły żadnej szkody.

W dyrekcji warszawskiej dnia 29 bm. o godzinie 6 rano wojska saperskie wysadziły pod Wyszogrodem dalsze 3 kilometry zatoru tak, że pozostało jeszcze 6 kilometrów. Woda podniosła się na Wiśle o dalszych 20 cm. tak, że dnia 20 bm. rano podniesienie się poziomu wody jeszcze o 5 cm groziło zalaniem tartaków przy stacji Nowy Dwór. Na 93-cim kilometrze linji Warszawa—Mława woda podniosła się aż do nasypu kolejowego, który jednak w tym miejscu jest dostatecznie wysoki. Z dyrekcji stanisławowskiej donoszą, że sytuacja na Dniestrze jest pomyślna. Mosty kolejowe pozostały nienaruszone. W dyrekcji gdańskiej dnia 29 rano Wisła była jeszcze pokryta lodem pomiędzy Grudziądzem a Toruniem.

Po zamknięciu kroniki

O ŻYDOWSKIEGO WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie żydowskich członków Rady miejskiej, zasiadających w klubie mieszczańskim. W dyskusji wyrażono jednomyślnie postulat wyboru Żyda na wiceprezydenta miasta poczem wybrano delegację w osobach radców Epsteina, Dra Grosse, Dra Lauera i Schechtera, która w najbliższych dniach, tj. zaraz po powrocie prez. Rollego z urlopu świątecznego przedstawi mu kategoryczny postulat ogółu ludności żydowskiej co do wyboru wiceprezydenta-Żyda i omówi z nim sprawę przeprowadzenia tego wyboru. Co do wysuwanych kandydatur Dra Ignacego i Dra Rafała Landauów nie zajęto narazie stanowiska, w oczekiwaniu rezultatu narad delegacji z prezydentem Rollem.

— **NAPRAWA RUR WODOCIĄGOWYCH.** Roboty około wymiany uszkodzonej rury w głównej arterji pod Bielanami zostały ukończone wczoraj o godz. 4 nad ranem. Uszkodzony rurociąg przepłukano, poczem zaczęto zasilać wodą zbiornik i sieć rurociągów miejskich. Ciśnienie wody wzrastało stale w ciągu dnia, a normalne warunki ruchu nastąpią w nocy z piątku na sobotę.

— **O OBNIŻENIE CEN PRĄDU.** W tych dniach odbyła się w gmachu Okręgowej Dyrekcji robót publ. konferencja w sprawie uzgodnienia statutu Elektrowni miejskiej w Krakowie z polską ustawą elektryczną z marca 1922. Gmina krakowska przedłożyła nowy statut do zatwierdzenia z obowiązku ustawowego, wobec projektowanej dostawy prądu okolicznym gminom oraz przemiany prądu okolicznym gminom oraz przemiany prądu stałego na zmienny, co stwarza dla Elektrowni nowe warunki rozwojowe. Uczestniczący w konferencji przedstawiciele kolei, poczty oraz Izby handlowej wystąpili z szeregiem zastrzeżeń co do kilkunastu punktów nowego statutu Elektrowni, składając protestacyjne oświadczenie w formie zbiorowego protokołu władzom rządowym. W szczególności wystąpiono przeciwko obecnym cenom za prąd domagając się **zasadniczego obniżenia zbyt wygórowanych stawek.** Magistrat **uwzględnił bowiem w swoim** projekcie maksymalną taryfę za energię dla światła o niskiem napięciu **w wysokości 75 gr. za kilowat-godzinę przy cenie węgla 30.75 za tonę, co przy obecnej konjunkturze podraża cenę prądu na 79 gr. za 1 kilow. Protest rozpatrzy województwo, które przedstawi konkretne wnioski władzom centralnym.**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

GŁOŚNA SPRAWA P. GORCZYŃSKIEJ, o której donosiliśmy przed kilku dniami, oddana została do rozpatrzenia sądowi koleżeńskiemu.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA W STOLICY. Od poniedziałku bilet tramwajowy w Warszawie kosztować będzie 25 gr., z przesiadaniem 45 gr.

TRZECH DYREKTORÓW SPÓŁKI AKCYJNEJ POD KLUCZEM. Skandaliczna afera spółki akcyjnej „Surofosfat“ w Poznaniu znalazła epilog przez aresztowanie trzech dyrektorów spółki, mianowicie Tadeusza Mikołajczyka, aktora Łabędzińskiego i inż. Marcinkowskiego.

SYTUACJA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ. Pieniądz dzienny, który w czwartek osiągnął 15 procent, spadł do 8 proc. a po zamknięciu giełdy nawet do 6 proc. Przesilenie, które groziło jeszcze we wtorek, zostało w ten sposób zażegnane.

Federal Reserve Bank nie zmienił stopy procentowej.

NA FRONCIE MEKSYKAŃSKIM. Miasto Escalon zostało obsadzone przez wojska ministra wojny Callesa.

Książę Walji wolał iść piechotą

W Londynie wywołał powszechne zdziwienie fakt następujący. W tych dniach, pod nieobecność króla Jerzego, który, jak wiadomo leczy się w Bagnon, musiał przyjąć korpus dyplomatyczny ks. Walji. Liczba dyplomatów obecnych na przyjęciu znalazła się ogromna z powodu grypy, która panuje teraz w Londynie.

Ks. Walji, który lęka się zachorować, jak inni nie pojechał karocą dworską, jak to jest we zwyczaju, z pałacu Buckingham do pałacu Saint James lecz odesławszy do koszar eskortę lejbgwardzistów, udał się do pałacu piechotą i wszedł doń bocznemi drzwiami.

Po południu tego samego dnia ks. Walji znów piechotą udał się do warsztatów reparacyjnych podziemnej kolejki i spędził w nich, w towarzystwie rozentuzjazmowanych robotników kilka godzin, oglądając wszystko szczegółowo i przykładając nawet ręce do pracy.

Książę wymienił kilka „shake-handów“ z robotnikami i oznajmił im, że król Jerzy ma się już **nieźle i wkrótce będzie zdrów.**

Zbliżenie ks. Walji do ludu pracującego wzmaga wielką jego wskutek tego popularność wśród robotników.

— NIEDZIELNY „DANCING W MASCE“ zapowiada się imponująco. Jak się dowiadujemy, wysprzedano ogromną ilość biletów. Zabawa będzie jedną z najoryginalniejszych imprez w tym sezonie. Szereg nowych atrakcyj urozmaici całonocną zabawę, a strój wieczorowy lub kostjum zapewni eleganckí i barwny jej wygląd. Ze względu na wielki natłok na ostatnim Dancingu farmy, zamierza komitet ściśle kontrolować zaproszenia. Obrazy artystów Regenbogena i Baumera, swego czasu przeznaczone do loterji, znajdą wreszcie tej nocy szczęśliwych nabywców. Gospodyni Dancingu uwieczni bezpłatnie najpiękniejsze pary w pomysłowych kostjumach na płycie fotograficznej.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 30 marca.

Kraków. (314,1) 11.56. Sygnał czasu, hejnał, kom. lotn.-meteor., 15.15. Komunikaty, 16. Transmisja z Warszawy, 18.15. Transmisja dźwięków Dzwonu Zygmunta, 18.30. Transm. z Warszawy, 20. Transmisja z Poznania.

Warszawa. (1385.7) 18.30. Recytacje na tle dzwonu Zygmunta,

Paryż. (1744) 20.30. „Ostatni walc“, operetka Straussa,

Zurych. (489.4). 20. „Jedermann“ sztuka Hofmanstala,

Lipsk. (361.9) Koncert filharmonii drezdeńskiej,

Królewiec. (280.4) 20. „Aida“ op. Verdiego.

Niedziela, 31 marca.

Kraków. (314.1) 10.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 16.30. Audycja dla dzieci i młodzieży: „W krainie pierników“. radj. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, 17. Transmisja koncertu z Katowic, 17.50. „Pan Zagłoba na weselu“ zradjofonizowany fragment powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ w wykonaniu zespołu dramatycznego [illegible]. Transmisja muzyki lekkiej z Poznania, 19. Transmisja słuchowiska z Wilna, 20. Transmisja koncertu wieczornego i słuchowiska z Poznania.

Poznań. (339.8) 17.25. Audycja pośw. pamięci Fryderyka Chopina, 20. Koncert wielkanocny.

Wiedeń. (519.9) 11. Koncert wied. ork. symfonicznej, poranek Beethovena.

Berlin. (4754) 19.30. „Carmen“ op. Bizeta,

Frankfurt. (421,3) „Aida“ op. Verdiego.

Hamburg. (391,6) 20. Opowieści Hoffmana op. Offenbacha.

Poniedziałek 1 kwietnia.

Kraków. (314,1) 11.56. Sygnał czasu, hejnał, kom. lotn.-meteor., 12.10. Transm. poranku symf. z Filharmonji warsz., 14. Odczyt rolniczy, 15. Komunikaty, 15.15. Transm. koncertu symf. z Warszawy, 18.30. Transm. z Katowic, 19. Rozmaitości, 19.30. Transm. z Warszawy, 20. Audycja zbiorowa pięciu stacyj polskich, 21. Audycja: „Tylko dla dorosłych“, 22.30. Transm. z Włoch.

Warszawa. (1385.7) 12.10. Poranek symf. z Filharmonji warsz. (w programie utwory Griega), 15.15. Koncert symf. popularny (w progr. utwory Moniuszki, Pucciniego, Verdiego itd.). 19.30. Wesoły felieton — p. Bruno Winawer.

Langenberg (462.2) 17.30. „Śpiewacy norymberscy“ opera Wagnera,

Praga (343,2) 18.55. „Mur djabła“, opera komiczna Smetany.



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

Firm. 883/28

Spółdz. II. 98.

Do ts. rejestru handlowego Oddział Spółdzielnie przy firmie Spółdzielczy Bank Kredytowy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 25 października 1928 r. Członek Zarządu Bernard Lewkram ustąpił. Zmieniono brzmienie art. II. statutu, który obecnie brzmi: Udzielenie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczeniowych bądź hipotecznych, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 5 niniejszego artykułu. Redyskonto weksli: przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów, płatnych okazicielowi. Wydawanie przekazów, czeków i akredytyw, oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach państwa z tem, że spółdzielnie, nie należące do związków rewizyjnych, mogą czynności te wykonywać tylko dla swych członków. Kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez Spółdzielnie, ich Związki lub centrale gospodarcze, oraz akcji Banku Polskiego. Odbiór wpłat na rachunek osób trzecich. Inkaso weksli i dokumentów z tem, że spółdzielnie, nie należące do związków rewizyjnych, mogą wykonywać te czynności tylko dla swych członków. — Przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstwa, o których mowa w punkcie 5 artykułu niniejszego, zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych, przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kaset zabezpieczeniowych. Pożyczek nieczłonkom udzielać nie można. Uzupełniono art. V. statutu przez określenie wysokości kredytu, jaki może być udzielony członkom. Zmieniono brzmienie art. VII statutu, który obecnie opiewa: Zarząd składa się z 7 dyrektorów, którzy wybierają z pośród siebie przewodniczącego oraz jego zastępcę i dzielą między siebie obowiązki na mocy dobrowolnej umowy, zatwierdzonej protokolarnie. Członków Zarządu wybiera Walne Zgromadzenie na przeciąg lat trzech. Corocznie ze składu Zarządu wychodzi dwóch członków według starszeństwa wyboru. W ciągu pierwszych dwóch lat po wybraniu całego zespołu Zarządu mogą być ponownie wybrani. Wybory odbywają się zwykłą większością głosów obecnych na Walnem Zgromadzeniu. Uchwały zapadają prostą większością głosów. Sprawy nierozstrzygnięte wskutek rozbieżności zdań rozstrzyga Rada Nadzorcza. Członkowie Zarządu mogą być odwołani ze swego urzędu na mocy uchwały Rady Nadzorczej. W tym wypadku musi być zwołane Walne Zgromadzenie dla przedstawienia powodów zawieszenia i Walne Zgromadzenie decyduje prawomocnie o odwołaniu. Zmieniono brzmienie art. IX. statutu, dotyczącego składu wyboru Rady Nadzorczej. Do art. XII. statutu dodano ustęp końcowy, dotyczący dochodów ... z nieczłonkami i prowizji. Do art. XVI. ... cowe zdanie: Ogłoszenia Banku będą ... nadto i w Ruchu Spółdzielczym. Czło... wybrani zostali: Józef Schenker w ... ul. Grodzka 48. Zygmunt Aleksandrowicz w Krakowie, ul. św. Gertrudy 8 i Maks Begleiter w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 1. Sąd Okręgowy cywilny w Krakowie Oddz. II. Kraków, dnia 27 sierpnia 1928.

720at



Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dzi... ...Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — ... Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana